Nr. 19. Lwów, dnia 11. maja 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ceny zbóż i ziemniaków w latach od 1870—1917. — Walka ze szkodnikami. (Dr. Ludwik Sitowski). — Zatrzymanie jaj u drobiu. (Dr. St. Runge). — Pozyskiwanie kory garbarskiej. (C. Kochanowski). — Z postępu rolniczego — Drobne porady. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Głosy Czytelników. — Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Z Ziemi Jarosławskiej. (St. Zalasiński).

Ceny zbóż i ziemniaków w latach od 1870 - 1917.

W poprzednim zeszycie *Rolnika* pomieściliśmy na tem miejscu zestawienie cen różnych artykułów przemysłowych i produktów surowych, używanych w rolnictwie, których znaczny, a w niektórych wypadkach wprost olbrzymi wzrost ceny, odbija się w sposób bardzo wybitny bądź bezpośrednio, bądź pośrednio na zwyżce kosztów produkcyi.

Obecnie podajemy przedstawione graficznie, opracowane przez kierownika Biura statystycznego naszego Towarzystwa, dra Henryka Pawlikowskiego, zestawienie cen czterech gatunków zboża, a więc pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, a zarazem także ziemniaków, w czasokresie od roku 1870 do 1917.

Jak widzimy, ceny te ulegały w tym czasokresie wielu wahaniom, aż wreszcie wzniosły się do granicy najwyższej w czasie obecnej wojny.

Porównując jednak procenta tejże zwyżki z analogicznymi procentami zwyżki cen za produkta przemysłowe, poprzednio przedstawione w *Rolniku*, widzimy, że właściwie nie pozostają one ze sobą w żadnym stosunku. Biorąc rzecz logicznie i uwzględniając zarazem zasady racyonalnego prowadzenia każdego przedsiębiorstwa, ceny te winny obecnie pozostawać w tym samym stosunku jak przed wojną, bo przecież owa, tak olbrzymia zwyżka cen produktów pomocniczych w rolnictwie, znajdywać winna swe pokrycie w identycznej zwyżce cen produktów rolniczych.

Tak, niestety jednak spekulacya handlowo-przemysłowa bynajmniej takiej logiki nie uznaje, a korzystając ze sprzyjających okoliczności — a więc zajęcia głównych produktów rolniczych i ustalenia ich cen, — przy pozostawieniu wolnego obrotu handlowego produktów przemysłowych, przynajmniej tych, których rolnik do swej produkcyi niezbędnie potrzebuje — hula sobie zupełnie swobodnie, nie troszcząc się zbytnio o niedość gęste szranki, w postaci rozporządzeń o nadmiernem podbijaniu cen.

A skutek tego?

Oto, że koszta produkcyi rolniczej, które i tak nadmiernie wzrosły skutkiem wzrostu ceny robocizny itp., przenieść muszą wyznaczone ceny na zajęte produkta rolnicze, przynosząc temsamem poważne deficyta przedsiębiorstwu rolnemu.

A nie trzeba przytem zapominać, że nietylko robocizna itp. wzrosła w cenie, ale także wogóle warunki produkcyi rolniczej obecnie znacznie się pogorszyły, co przecież — sprawiedliwie rzecz biorąc — powinno również znaleźć odpowiednie zadosyćuczynienie w zwyżce cen.

A więc przedewszystkiem wypłodność ziemi znacznie się zmniejszyła skutkiem braku obornika, gorszej uprawy, zachwaszczenia pól, popsutych melioracyi, no i jak obecnie, nawet gorszych warunków klimatycznych.

Dalej gospodarka dzisiejsza natrafia ciągle na niespodziewane, najrozmaitsze utrudnienia, spowodowane stosunkami wyjątkowymi itd.

Wreszcie powiększyło się obecnie również i ryzyko przedsiębiorstwa rolniczego.

Wszystko to są czynniki, które znacznie utrudniają i podrażają koszta produkcyi rolniczej w czasach obecnych, wytwarzając sytuacyę beznadziejną dla rolnika, wobec niemożności swobodnego regulowania ceny za wytwarzane przez niego produkta rolnicze w granicach opłacalności.

Zestawienie poniższe tworzy zatem—jak widzimy— pewną całość z poprzedniem.

Czytelnikom naszym pozostawiamy zadanie porównawczych studyów tychże obu zestawień, zadanie nie tyle przyjemne, bo budzące wiele smutnych refleksyi, ile bardzo polecenia godne, w ten bowiem sposób uzyskać można argumenta, zbijające rozpowszechnione w niektórych warstwach naszego społeczeństwa mylne pojęcia o obecnych zyskach produkcyi rolniczej.

Dla ułatwienia oryentacyi w tychże tablicach zaznaczamy, że cyfry umieszczone na stronie prawej odnoszą się do cen w koronach, zaś umieszczone u góry do lat. Zapomocą linijki, przesuwajac ją tu i tam, można zatem łatwo oznaczyć w tychże tablicach współrzędne każdego dowolnego punktu linii krzywej, czyli cenę w danym roku odnośnego produktu.

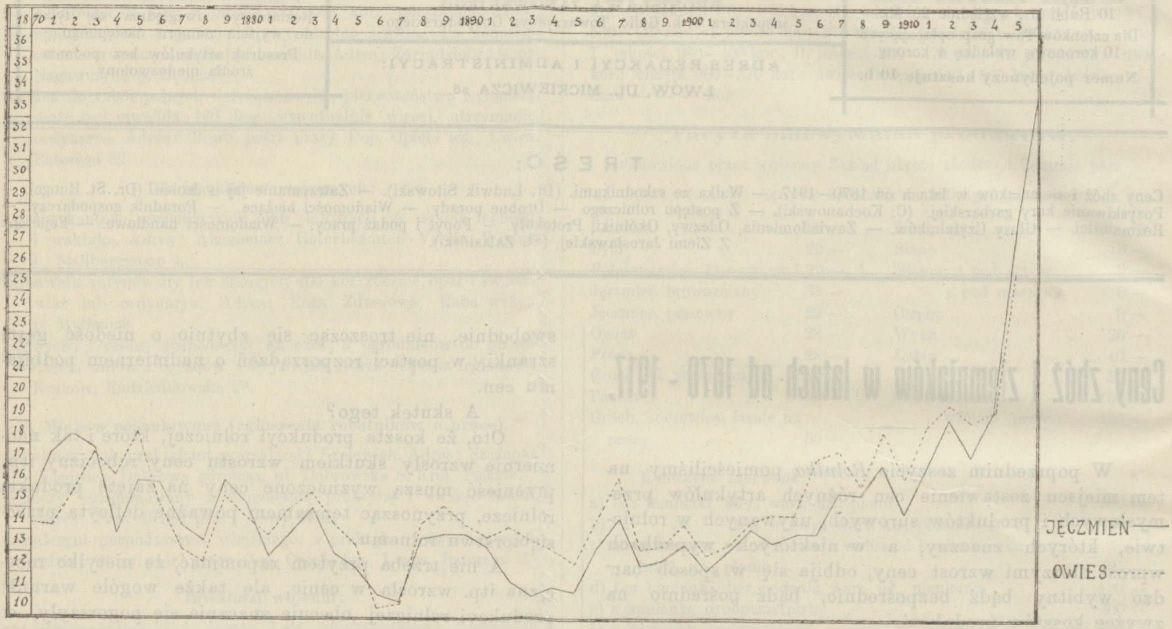
Zwracamy tylko jeszcze uwagę na bardzo silną fluktuacyę tychże cen, zwłaszcza cen pszenicy i żyta, uwidocznionej bardzo silnemi zagięciami dotyczących linii to ku górze, to ku dołowi.

Analiza przyczyn to powodujących jest nadzwyczaj interesująca, tembardziej, że wchodzą tu w grę także i czynniki natury nietylko ekonomicznej, ale i politycznej.

Tak np. lata wojny turecko-rosyjskiej, dalej francusko-niemieckiej, wreszcie rosyjsko-japońskiej uwidoczniają się tu wyraźną i silną zwyżką cen zbóż, podczas gdy ziemniaki, jako produkt nieznoszący przewozu, nie bardzo na nie reagował.

j.

Tablica I.



ST. ZALASIŃSKI.

Z Ziemi Jarosławskiej.

I.

Mam uczucie, że pisząc o ziemi jarosławskiej, będę musiał napisać wspaniały nekrolog, bo znaną daleko pracę ekonomiczno-rolniczo-społeczną, hodowlaną w ziemi jarosławskiej, wojna prawie zupełnie zniszczyła!

Rzeka San, płynąca przez tę ziemię znakomicie zagospodarowaną, była przez długie dnie i tygodnie terenem strasznych walk, i to dwa razy! — nic też dziwnego, że praca kulturalna lat długich, wysiłki znakomitych rolników, którymi ta ziemia się szczyci, poszły na marne! — prawie śladu z nich nie zostało.

Oddział galic. Tow. gosp. pod przewodnictwem księcia Witołda Czartoryskiego — Kółka rolnicze pod długoletniem kierownictwem niezapomnianego pracownika ś. p. księcia Jerzego Czartoryskiego — Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu pod kierownictwem ś. p. Władysława Bzowskiego a później p. Eustachego Wolskiego — chów drobiu w Wiązownicy prowadzony przez niestrudzoną pracownicę na niwie ojczystej księżniczkę Wandę Czartoryską — sadownictwo popierane skutecznie przez pełnomocnika księcia Adama Czartoryskiego, p. Podczaskiego — oświata ludu szerzona przez Tow. szkoły ludowej — koszykarstwo mające rozgłos i za granicą, dające chleb wielu rodzinom, a wprowadzone i prowadzone przez ś. p. księstwo Jerzych Czartoryskich — zbyt trzody chlewnej i bydła pod kierownictwem p. dr. Maryana Lisowieckiego, dzisiejszego marszałka ziemi jarosławskiej — oto pobieżny opis pracy, która podniosła wysoko naszą ziemicę i była szkołą dla starszych i młodszych — była obroną ziemi przed tymi, którzy ani orzą, ani sieją, a jednak, szczególniej dziś, miliony zbierają.

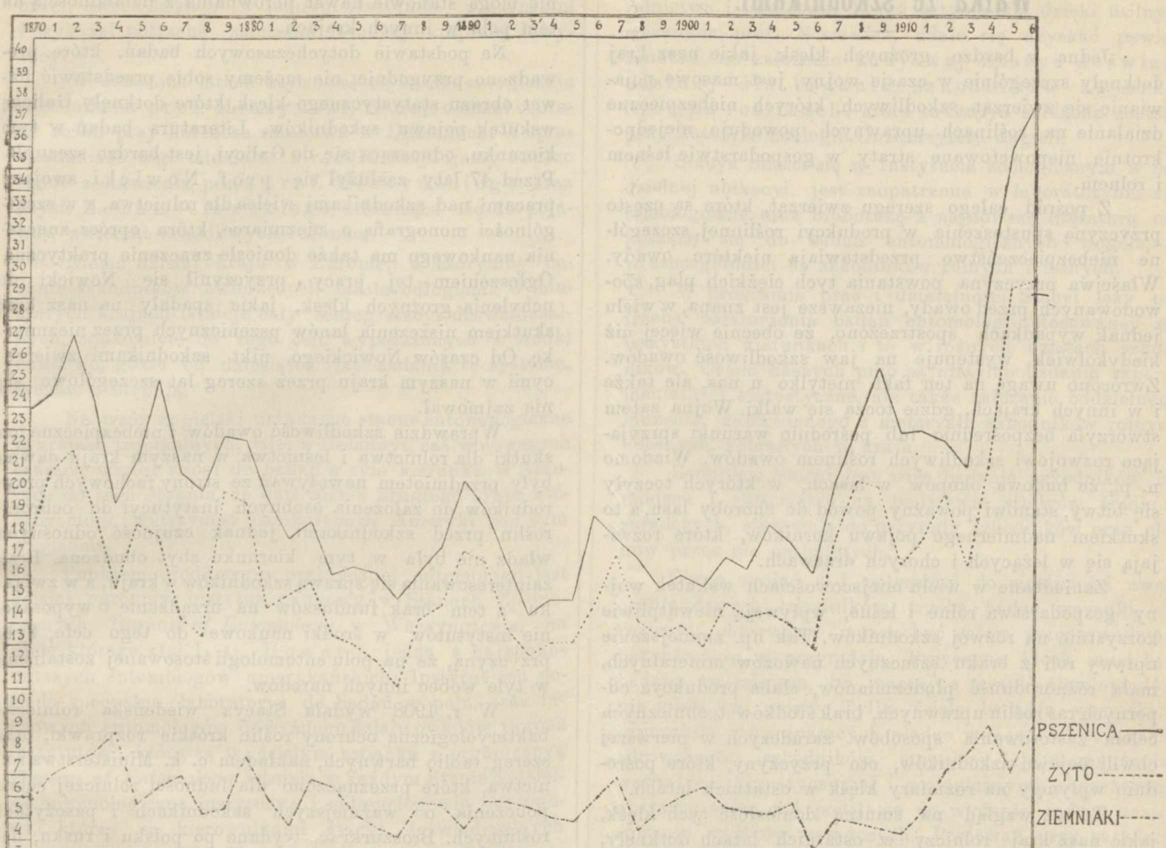
Żyd nie zawładnął tu ziemią, choć tu i ówdzie zaznaczył się już czarną plamą na mapie ziemi jarosławskiej.

Dzięki temu, że powiat jarosławski ma wielkie posiadłości w rękach Czartoryskich, Dieduszyckich, Szembeków, Zamoyskich, Siemieńskich i pewną część w rękach zacnej szlachty, umiejących chodzić koło zagona ojczystego, możemy być spokojni, że ta śliczna cząstka ziemi polskiej, ten spichlerz galicyjski, nie uroni nic z posiadłości narodowej, mimo strasznej klęski wojennej.

Życie, jakie tu przed wojną pulsowało, w najlepszem tego słowa znaczeniu, zamarło.

Gdzie się ruszyć, czuć podmuch śmierci — zamarcia — zastygnięcia — czuć zimno, które ołowiem cięży w mózgu i sercu, a jednak nie zabija, nie paraliżuje myśli i nadziei, nie zabija woli, zmusza do poważnego myślenia i zastanowienia się: czy podołamy odbudować to, co nie z własnej winy straciliśmy?

Tablica II.



Wielkie nieszczęścia, katastrofy, albo zabijają, albo hartują i podniecają do walki z żywiołami, które Opatrzność na nas zsyła i właśnie to dodaje otuchy, że ziemia jarosławska znów się dźwignie z popiołów i gruzów, choć na to szeregu lat potrzeba.

Stolica powiatu, Jarosław, prawie nic nie ucierpiał — zmienił się jednak znacznie wygląd zewnętrzny, bo przed wojną świecił wzorową czystością, ruchem większych miast — dziś poszarzał — brudno, bo wojna.

Południowa część powiatu może najmniej ucierpiała, bo tu nie było krwawych bitew. Niestety! śliczna rezydencya Siemieńskich w gruzach! — niszczyli ją wszyscy, pożar dokonał reszty.

Gospodarstwo rolne, hodowla bydła i koni, przed laty wzorowe, dziś przedstawia smutny obraz zniszczenia! — pola zaperzone — hodowla bydła znikła już dawniej, gdy zarząd majątku przeszedł z rąk ś. p. F r o m m l a w inne ręce!

Gdy kto przed wojną jechał przez Z a r z e c z e, majątek ordynata T a d e u s z a hr. D z i e d u s z y c k i e g o, mógł podziwiać wspaniałe Simentalery — świetnie utrzymane konie — wzorową uprawę roli — warsztaty mechaniczne, ruch prawdziwie wielko-gospodarczy.

Pracował tu K a z i m i e r z Z b y s z e w s k i, pracował tu znany gospodarz hr. J a n M y c i e l s k i — włożono wiele pracy i grosza, by Zarzecze uczynić farmą wzorową, dającą dochody — lata wytrwałej i świadomej celu gospodarki wojna w krótkim czasie zupełnie zniszczyła!

Zniknęły śliczne i dobrze się rentujące krowy, zniknęły konie, zniknęły warsztaty pracy mechanicznej; pola, mimo usilnych starań, z braku inwentarzy i robotników, już zanieczyszczone — śliczny pałacyk w starym, dębowym parku, ogołocony ze sztachet — dobrze jeszcze, że budynki zostały, bo Moskale spalili tylko jedną stodołę.

Folwarki świecą pustemi oborami.

Chów ślicznych arabów w P e ł n a t y c z a c h zniknął.

I smutno się robi w duszy i sercu, gdy się to widzi, i mimowoli nasuwa się pytanie, na które trudno sobie odpowiedzieć: dlaczego tak być musi?

Dlaczego człowiek, to najdoskonalsze stworzenie Boskie, tak strasznie wszystko niszczy?

Dlaczego?

Gdy genialni ludzie wysilają swe zdolności i naukę nad podniesieniem gospodarki, która żywi i utrzymuje — również genialni suszą sobie mózgi, jak zniszczyć najłatwiej i najszybciej te wysiłki, które ludzkość utrzymują!

Trudne do pojęcia, do rozwiązania, może przyszłość,

Dr. LUDWIK SITOWSKI.

Walka ze szkodnikami.

Jedną z bardzo groźnych klęsk, jakie nasz kraj dotknęły szczególnie w czasie wojny, jest masowe pojawianie się zwierząt szkodliwych, których niebezpieczne działanie na roślinach uprawnych powoduje niejednokrotnie niepowetowane straty w gospodarstwie leśnem i rolnem.

Z pośród całego szeregu zwierząt, które są często przyczyną spustoszenia w produkcyi roślinnej, szczególne niebezpieczeństwo przedstawiają niektóre owady. Właściwa przyczyna powstania tych ciężkich plag, spowodowanych przed owady, niezawsze jest znana, w wielu jednak wypadkach spostrzeżono, że obecnie więcej niż kiedykolwiek występuje na jaw szkodliwość owadów. Zwrócono uwagę na ten fakt nietylko u nas, ale także i w innych krajach, gdzie toczą się walki. Wojna zatem stworzyła bezpośrednio lub pośrednio warunki sprzyjające rozwojowi szkodliwych roślinom owadów. Wiadomo n. p., że budowa okopów w lasach, w których toczyły się bitwy, stanowi poważny powód do choroby lasu, a to skutkiem nadmiernego pojawu korników, które rozwijają się w leżących i chorych drzewach.

Zaniedbane w wielu miejscowościach wskutek wojny gospodarstwa rolne i leśne, wpływają niewątpliwie korzystnie na rozwój szkodników. Tak np. zmniejszenie uprawy roli z braku sztucznych nawozów mineralnych, mała różnorodnuść płodozmianów, słaba produkcya odpornych ras roślin uprawnych, brak środków technicznych celem zastosowania sposobów zaradczych w pierwszej chwili pojawu szkodników, oto przyczyny, które pośrednio wpłynęły na rozmiary klęsk w ostatnich latach.

To też wzgląd na smutną doniosłość tych klęsk, jakie nasz kraj rolniczy w ostatnich latach dotknęły, zmusza nas do bardzo energicznej walki ze zwierzętami szkodliwemi roślinom.

Jeżeli rozpatrzymy wynik dotychczasowych usiłowań nad zwalczaniem szkodników zwierzęcych, które peryodycznie się u nas pojawiały, to dochodzimy z łatwością do przekonania, że owoce pracy w tej dziedzinie nie mogą stanowić nawet porównania z działalnością na tem polu w innych krajach.

Na podstawie dotychczasowych badań, które prowadzono przygodnie, nie możemy sobie przedstawić nawet obrazu statystycznego klęsk, które dotknęły Galicyę wskutek pojawu szkodników. Literatura badań w tym kierunku, odnosząca się do Galicyi, jest bardzo szczupła. Przed 47 laty zasłużył się prof. Nowicki swojemi pracami nad szkodnikami wielce dla rolnictwa, a w szczególności monografią o niezmiarce, która oprócz znaczenia naukowego ma także doniosłe znaczenie praktyczne. Ogłoszeniem tej pracy przyczynił się Nowicki do uchylenia groźnych klęsk, jakie spadały na nasz kraj skutkiem niszczenia łanów pszenicznych przez niezmiarkę. Od czasów Nowickiego nikt szkodnikami zwierzęcymi w naszym kraju przez szereg lat szczegółowo się nie zajmował.

Wprawdzie szkodliwość owadów i niebezpieczne ich skutki dla rolnictwa i leśnictwa w naszym kraju dawno były przedmiotem nawoływań ze strony fachowych przyrodników do założenia osobnych instytucyi do ochrony roślin przed szkodnikami, jednak czujność odnośnych władz nie była w tym kierunku zbyt obudzona. Brak zainteresowania się sprawą szkodników w kraju, a w związku z tem brak funduszów na urządzenie i wyposażenie instytutów w środki naukowe do tego celu, były przyczyną, że na polu entomologii stosowanej zostaliśmy w tyle wobec innych narodów.

W r. 1908 wydała Stacya wiedeńska rolniczo-bakteryologiczna ochrony roślin krótkie rozprawki, oraz szereg tablic barwnych, nakładem c. k. Ministerstwa rolnictwa, które przeznaczono dla ludności rolniczej celem pouczenia o ważniejszych szkodnikach i pasożytach roślinnych. Broszurki te, wydane po polsku i rusku, nadesłano do Namiestnictwa dla rozpowszechnienia po kraju. Prof. Raciborski ogłosił w „Kosmosie“ krytykę tych broszur, wykazując błędy rzeczowe, brak znajomości zasad terminologii naukowej, oraz elemen-

---

nauczona katastrofami obecnej wojny, położy kres wysiłkom niszczycielskim człowieka.

Ludność wsi, położonych na południe od Jarosławia szczególniej, mając znakomite wzory gospodarki na większych obszarach i probostwach — mając dobrze zorganizowane Kółka rolnicze i Oddziały kobiece — szła z postępem, widziała interes w gospodarce postępowej. Hodowla bydła, trzody chlewnej, drobiu, stała bardzo wysoko — nauczono się chodzić starannie koło nabiału, wirówki nie były rzadkością. Gdy nie tak dawno sprzedawano krowy po 200—300 kor., przed wojną brano za średnie sztuki po 500—800 kor. — za tygodniowe cielęta po 90—100 kor.

Źródło dobrych rozpłodników, obory dworskie, zniknęły.

Włościanie jeszcze jako tako wyszli z tej katastrofy, i pocieszające jest to, że nie wyzbywają się cieląt — przychowują, bo dobra i dobrze żywiona krowa, to skarbona włościanina, a dziś majątek.

Wyrobiło się też zamiłowanie do sadów, dzięki kursom urządzanym przez galic. Tow. gosp., powstało i powstaje wiele sadów, a dawne nie uległy zniszczeniu.

Brak organizacyi przedwojennej sprawia, że do handlu drzewkami owocowemi zabrali się różni ogrodnicy miejscy. Jeden z nich n. p. w Jarosławiu, sprowadził drzewka — skąd? nie wiem, i sprzedawał drzewko po 4 kor. 40 h. — a włościanie chętnie rozkupili

Cel chybiony; będzie to znów mieszanina, Bóg wie jaka, ale jeden dowód więcej, woda na mój młyn, by zakładać szkółki w powiatach, zabrać się planowo do sadów, bo nim to nastąpi, partacze udaremnią wszelkie wysiłki.

Dobrze powiedział niedawno na posiedzeniu Zarządu Głównego Tow. Kół. roln. przezacny prezes p. Cielecki, że w Galicyi każda myśl dobra musi się odleżeć, zanim się da w czyn wprowadzić — wielka to prawda.

Najprędzej może podniosła się hodowla drobiu, bo najłatwiejsza — dobre i to na te ciężkie czasy.

Hodowla trzody chlewnej nie może się podnieść, gdyż wobec rekwizycyi wszystkiego, nie ma jej czem żywić. Jest to błędne koło, które prowadzi do ruiny na długie lata.

W południowej części powiatu oziminy na ogół nie źle się przedstawiają, szczególniej na polach włościańskich.

Zimna i słoty wpłynęły już ujemnie, a roboty wiosenne ledwie zaczęte.

---

tarnych prawideł językowych, przyczem podniósł szkodliwość centralizacyi zabiegów o ochronę roślin rolniczych całej Austryi w jednym instytucie wiedeńskim i wykazał potrzebę założenia osobnej krajowej instytucyi.

W ostatnich latach zajmował się bardzo energicznie szkodnikami prof. Miczyński, tworząc oddział ochrony roślin przy katedrze rolnictwa w Dublanach. W sprawozdaniach tego oddziału z r. 1911 znajdujemy bardzo cenne zestawienia przez prof. Miczyńskiego oraz asyst. Z. Chmielewskiego, odnoszące się do pojawów zwierząt szkodliwych roślinom.

Niema dzisiaj kraju w Europie, w którymby badanie szkodników zwierzęcych leżało odłogiem. W niektórych krajach istnieje cały szereg stacyi doświadczalnych, znakomicie do tego celu wyposażonych w środki naukowe, gdzie od dziesiątek lat badania te systematycznie postępują.

Na wzór angielski urządzono stacye entomologiczne w krajach tropikalnych, dalej w Holandyi, zaś w nowszych czasach wzrósł zapał do badań w tym kierunku w Ameryce do tego stopnia, że dziś niema drugiego kraju, któryby mógł wytrzymać konkurencyę Ameryki pod tym względem.

Punktem środkowym praktycznej entomologii jest dzisiaj ogromny instytut naukowy w Stanach Zjednoczonych *Bureau of Entomology*, w Waszyngtonie, na czele którego stoi L. O. Howard, jeden z najznakomitszych entomologów amerykańskich. Instytut ten posiada specyalne laboratorya do badań w polu, oraz fachowych entomologów do każdego działu owadów. Oprócz instytutów, które są w ścisłym związku z organizacyą *Bureau of Entomology*, istnieją w każdym Stanie oddzielne entomologiczne instytucye i entomologowie państwowi, którzy są kierownikami stacyi doświadczalnych poszczególnych oddziałów entomologicznych. Dzisiaj posiada około 50 Stanów swoje stacye doświadczalne z laboratoryami i fachowymi entomologami. Nadto uniwersytety mają swoje odrębne stacye, jak *Cornell-University* w Ithace, uniwersytet w Palo Alto, w Kalifornii w Berkeley przy San Francisko i inne. Nawet w samem Honolulu istnieje stacya z entomologicznem urządzeniem, w której znajduje się trzech fachowych entomologów.

W ostatnich latach zawiązało się Towarzystwo entomologii stosowanej w Niemczech, które ma swą siedzibę w Tarandzie. Towarzystwo to zorganizowane zostało przez najwybitniejszych entomologów niemieckich, na czele Towarzystwa stoi słynny entomolog prof. Escherich. Zadaniem Towarzystwa jest przeprowadzenie organizacyi państwowej celem naukowego zbadania i zwalczania owadów, które przynoszą szkodę gospodarstwu rolnemu, oraz tych, które są przenosicielami chorób zakaźnych. Organem Towarzystwa jest fachowe pismo *Zeitschrift für angewandte Entomologie.* Podobne organizacye istnieją i w innych krajach n. p. w Rosyi, gdzie są entomologowie krajowi, których zadaniem jest badanie i zwalczanie szkodników rolnych i leśnych.

Zbytecznem będzie wykazywać ze stanowiska nauki potrzebę takich instytucyi w naszym kraju, któreby zajęły się badaniem w tym kierunku na szersze rozmiary, wiadomo bowiem ogólnie, że rezultaty badań tego rodzaju przyczyniają się nietylko do pogłębienia wielu ciekawych a niezbadanych zagadnień ściśle naukowych, ale także przynoszą rzetelne korzyści praktyczne dla rolnictwa i leśnictwa. To też w tym roku, dzięki usilnym staraniom prof. Nowaka, udało się uzyskać pewien fundusz na założenie krajowej Stacyi doświadczalnej dla badania szkodników zwierzęcych na roślinach, która to Stacya założona została przy katedrze zoologii Uniwersytetu Jagiell.

Stacya mieści się w Instytucie zoologicznym w oddzielnej ubikacyi, jest zaopatrzona w laboratoryum entomologiczne, oraz bibliotekę z najnowszą literaturą odnoszącą się do badań entomologicznych wogóle, a w szczególności do szkodników rolnych i leśnych.

W programie prac i działalności Stacyi leży potrzeba rozszerzenia badań entomologii stosowanej we wszystkich kierunkach i to w różnych działach szkodników. Celem naszych prac są nietylko badania experymentalne i statystyczne, ale także założenie oddzielnego muzeum, zestawionego z materyału szkodników rolnych i leśnych, zebranych w kraju.

Zadaniem Stacyi jest więc badanie szkodników na miejscu i stosowanie na podstawie studyów środków zaradczych, stosownie do przyrody szkodników oraz plonów przez nie dotkniętych.

Chcąc wydać sąd potrzebny do możliwości zwalczania danych szkodników, trzeba badać warunki ich rozwoju, obserwacye muszą być zatem przeprowadzone bezpośrednio w przyrodzie. Przyczyna klęsk musi być badana na miejscu, bo inaczej o terapii ziemiopłodów nie może być mowy. Tylko ścisłe badania wszystkich czynników towarzyszących pladze w łączności ze stanem zdrowotności szkodników, stopniem ich rozmnażania, warunkami klimatycznymi i geologicznymi zagrożonego obszaru, może dać podstawę do wydania sądu o zastosowaniu środków zaradczych. Ponieważ przy zasadach zwalczania musi być uwzględniony i ten fakt, by skutek walki był w rzetelnym stosunku do nakładu pracy i kapitału kosztów, przeto najodpowiedniejszym momentem do rozpoczęcia akcyi ochronnej jest pierwsza chwila pojawu szkodników, kiedy uszkodzenie roślin jest jeszcze nieznaczne. Niejednokrotnie bowiem zniszczenie obejmuje takie obszary i tak dalece jest posunięte, że człowiek nie jest w stanie klęsce zapobiedz.

Przykładem klasycznym tego rodzaju jest ogromna klęska, spowodowana przez owady w ostatnim roku w lasach puszczy Sandomierskiej, gdzie przestrzeń 1.500 morgów lasów mokrzyszowskich została zniszczona przez gąsienice motyla „cetyniaka sosnowego“ i kornika „rdzeniana sosnowego“.

Z tego też względu kierownictwo Stacyi zwraca się z usilną prośbą do wszystkich dbałych o dobro kraju agronomów i leśników, by zechcieli zawiadamiać Stacyę*) o każdorazowem wystąpieniu szkodników zwierzęcych w pierwszej chwili ich pojawu, celem przeprowadzenia odpowiednich badań na miejscu.

---

*) Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Krajowa Stacya doświadczalna dla badania szkodników zwierzęcych na roślinach, Kraków, ul. św. Anny 6. — Tel. Nr. 3081. *Przyp. red.*

Dr. ST. RUNGE.

Zatrzymanie jaj u drobiu.

Prócz broszury lek. wet. Gromczakiewicza „Choroby jaj, jajnika i jajowodu“ oraz podręcznika Dürigena *„Geflügelzucht“*, nigdzie nie znalazłem opisu udzielania pomocy przy zatrzymaniu jaja w jajowodzie u ptactwa.

Zatrzymanie jaja (*retentio ovi*), zdarza się często u wszelkiego rodzaju drobiu i innych ptaków, a to najczęściej u kur, gęsi, kaczek, indyczek, gołębi i kanarków.

Uprzytomniwszy sobie w jaki sposób i gdzie jajo się wytwarza, łatwo nam będzie szukać przyczyny tej nieprawidłowości.

Zawiązek jaja powstaje w jajniku, który leży w lewej stronie ciała pod wątrobą, a nad lewą nerką. Prawy jajnik zanika bardzo wcześnie. Dojrzały jajnik zwisa na fałdzistych więzadłach i podobny jest do gałązki winogrona ze znaczną ilością różnej wielkości gronek, zwanych pęcherzykami jajowymi, z których każdy wytwarza pęcherzyk żółtkowy. Najmłodsze z nich są najmniejsze i leżą w głębi jajnika, starsze zaś i większe znajdują się bliżej powierzchni zewnętrznej.

Każdy z tych pęcherzyków ma 2 błonki (torebki). Pierwsza jest silnie unaczyniona, druga — wewnętrzna — przeźroczysta i pokryta wydzielniczymi gruczołkami. Wewnątrz pęcherzyka zaczyna się tworzyć jajo, które w pierwszym swojem stadyum jest cieczą oleistą, barwy żółtopomarańczowej, przemieniając się następnie w stałe żółtko, otoczone własną torebką

Dojrzałe żółtko jest już tak wielkie, że odstaje od jajnika, łącząc się z nim tylko zapomocą wązkiego przewodu. Wkońcu torebka w miejscu t. zw. blizny t. j. najmniej unaczynionem, pęka, żółtko uwalnia się, zaś treść, t. j. żółtko twórcze i odżywcze dostaje się do zwróconego do jamy brzusznej jajowodu, który ma kształt kielicha (lejka).

Jajowód jest to przewód układający się w kilka skrętów i dochodzący w czasie nośności do znaczniejszych rozmiarów (n. p. u kur do 80 cm). Jeden koniec jajowodu otwiera się lejkowato ku jamie brzusznej, drugi — tylny — łączy się z kloaką (stekiem).

Jajowód dzieli się na 4 części. Pierwsza część, jak już wspomniano, ma kształt lejka, przyjmuje i posuwa nadchodzące z jajnika żółtka do drugiej części, która jest znacznie obszerniejsza, dłuższa, ułożona w skręty i posiada gruczoły wydzielające kleistą ciecz, t. j. pierwsze najgęstsze warstwy białka, układającego się dookoła żółtka.

Razem z białkiem układają się przeźroczyste, również z białka złożone nici, których zadaniem jest żółtko utrzymać w stałem położeniu.

Nici te przemieniają się coraz bardziej w dwa tęgie, spiralnie przebiegające sznury, zwane więzami jajowymi (*chalaze*). Żółtko obłożone pierwszemi warstwami białka w ciągu mniej więcej 6 godzin dostaje się do macicy, t. j. trzeciej części jajowodu. Trzecia część ma kształt owalnej torby, o grubych ścianach i licznych gruczołach, i w tej części otrzymuje jajo błonkę jajową o charakterze cienkiego pergaminu. Błonki jajowe wytwarzając się, układają się obok siebie dookoła białka, na tępym końcu jaja rozdzielają się tak, że powstaje między skorupką wapienną a błonką mała przestrzeń t. zw. komora powietrzna. Błonka ta jest tą, która leży najbliżej skorupki wapiennej jaja i daje się z łatwością zdjąć z jaja ugotowanego na twardo.

W trzeciej również części jajowoda okłada się jajo składnikami zawierającymi wapno, tj. skorupką wapienną. Tutaj przebywa jajo 12—24 godzin, a wtedy jako całkowicie wykształcone dostaje się pod wpływem skurczów macicy do czwartej części jajowodu, czyli t. zw. ujścia jajowodu, a stąd do kloaki i na zewnątrz.

Przyczyny zatrzymania jaja mogą zatem powodować: 1) choroby jajnika, 2) choroby poszczególnych części jajowodu, względnie całego jajowodu, 3) choroby kloaki, 4) wadliwość samych jaj.

Schorzenie jajnika, jako też pierwszych 3 części jajowodu, pociągają za sobą niewytworzenie, względnie niezupełne wykształcenie jaj. Przeszkody powodujące zatrzymanie jaja leżą w większej ilości wypadków w ostatnich częściach jajowodu, jak: zapalenie, osłabienie, a nawet porażenie ścian macicy, która u kur bardzo nieśliwych, tłustych i pozbawionych odpowiedniego ruchu, wskutek ciągłej produkcyi jaj i nieodpowiedniego życia zwierzęcia z początku z trudem wypiera jajo na zewnątrz, następnie tak utraca swą siłę i sprężystość, iż bez pomocy jajo znieść się nie może. Skręt jajowodu około swej osi podłużnej, jako następstwo wzmożonego ruchu robaczkowego i pewnej przeszkody, n. p. wielkiego jaja w części skorupkotwórczej, albo też skręcenie się samego jaja około osi poprzecznej, jest ciężką przeszkodą. Jeśli przyczyna leży w końcowej części narządu, inne zaś części normalnie czynności spełniają, t. j. wytwarzają jaja, przeto jajowód wypełnia się wkrótce powstałemi w następstwie jajami, częścią normalnemi, częścią nieprawidłowemi. Jaja te ulegają procesom wstecznym, rozpalają się i jako ciała obce, drażniąc błonę śluzową, wywołują zapalenie jajowodu, lub pozostają wewnątrz podobnie jak zmumifikowane płody u innych zwierząt, bez szkody dla samic. Częstą zawadą dla wyjścia jaja są nowotwory, wrzody, blizny, usadowione w ostatniej części jajowodu lub steku.

Wkońcu przyczyną są jaja za wielkie, zniekształcone, złożone z samego żółtka, bez białka i skorupki wapiennej, z żółtkiem i białkiem, ale bez skorupki wapiennej, o niedokształconej skorupie wapiennej.

Objawy. W pierwszym dniu stagnacyi jaja, zwierzę zachowuje się zupełnie normalnie, a tylko brak spodziewanego jaja nasuwa właścicielowi podejrzenie, że np. kura nie może się znieść.

Dopiero w dnich następnych, gdy trzy lub kilka jaj stagnuje, albo gdy wytworzy się już stan zapalny, wtedy występuje wielki niepokój, kura przysiaduje to biegnie, by wyszukać odpowiednie miejsce do zniesienia jaja, grzebie w słomie, prze silnie, staje się osowiałą, jeść nie chce, a okolica kloaki jest obrzmiałą, przekrwioną, a nawet broczącą. Przy stagnacyi kilku jaj, brzuch się powiększa, a znajdujące się blisko ujścia jajowodu jajo, daje się łatwo wyczuć przez omacywanie brzucha, względnie wprowadzenie palca przez stek do jajowodu.

Pomoc. W rzadszych wypadkach samem badaniem pomaga się kurze w akcyi wydalenia jaja na zewnątrz, gdyż dotknięcie palcem błony śluzowej jajowodu podrażnia ją i pobudza mięśnie macicy do skurczów, zwłaszcza, gdy palec namażemy olejem rycynowym, który silnie i stale drażni błonę śluzową macicy.

Jajowód badamy palcem wskazującym, dokładnie obmytym, o krótko przyciętym paznokciu, by nie skaleczyć błony śluzowej. Nie należy przytem używać siły,

Gdy wybada się, że jajo znajduje się w końcowej części jajowodu i przyczyną zatrzymania jest skurcz jajowodu, względnie jajo jest za wielkie i siły zwierzęcia nie podołają pracy wydalenia jaja, wówczas najlepiej zastosować sposób podany przez prof. mag. Stanisława Królikowskiepo, który polega na ucisku wywartym na jajowód od zewnątrz przez ścianę brzuszną. Postępowanie takie jest podobne do wydalania łożyska u kobiet metodą Crédego w medycynie ludzkiej.

Zabieramy się do operacyi w sposób następujący:



Kurę (kaczkę, gęś etc.) bierzemy między kolana, lekko ją przytrzymujemy (nie dusić!), obejmując ją równocześnie obiema rękami po pod skrzydła w ten sposób, by kciuki wspierały się na grzbiecie kury, a trzy palce po nich następujące objęły ścianę brzuszną, i w miejscu, gdzie wyczuwają jajo, wywierały lekki a stały ucisk na brzuch, dopóki na zewnątrz nie wysunie się błona śluzowa kloaki, a z niej z lewego otworu nie pokaże się, względnie wypadnie jajo. (Patrz rycina).

Ucisk nie powinien być zbyt silny i nagły, gdyż wtedy łatwo może przyjść do pęknięcia błony śluzowej jajowodu, względnie pęknięcia jaja.

Jeśli jajo jest do otworu jajowodu zwrócone osią poprzeczną, w takim razie należy je obrócić końcem ostrym do otworu, co da się łatwo uczynić, jeżeli dokładnie wyczuwamy przez jamę brzuszną jajo, względnie jeśli część jajowodu wraz z jajem wycisnęliśmy na zewnątrz.

Kurę nie koniecznie należy samemu przytrzymywać między kolanami, ale może ją również pomocnik trzymać w ręku grzbietem do góry i tyłem zwróconą do operatora, który rękami uciska ściany brzuszne.

Gromczakiewicz opisuje pomoc w następujący sposób:

„Przestrzykujemy przedewszystkiem jajowód, zwłaszcza gdy jest silnie skurczony, letnim odwarem siemienia lnianego lub konopnego zmieszanym z oliwą, przewracamy kurę na grzbiet, polecając pomocnikowi trzymać skrzydła i nogi, następnie staramy się wyczuć z zewnątrz jajo, a objąwszy je przez ścianę brzuszną trzema palcami, usiłujemy ciśnieniem i parciem przesunąć je przez gładkie pod wpływem przestrzykania ściany jajowodu. W wielu wypadkach udaje się uskutecznić bez wielkich wysiłków, o ile dokonujemy to z cierpliwością i ostrożnie".

O ile polecane przez Gromczakiewicza przestrzykanie jajowodu letnim odwarem siemienia lnianego lub konopnego zmieszanego z oliwą jest polecenia godnem, o tyle przewracanie kury grzbietem w dół nie jest potrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż wtedy położenie jajowodu, a nawet częściowo jaja się zmienia, lepiej przeto nie odbiegać od stosunków panujących w przyrodzie i nie przewracać kury, tylko trzymać do góry i uciskać w sposób wyżej podany.

Również wygodniej i szybciej wyciska się jajo, trzymając samemu kurę między kolanami, aniżeli gdy trzyma ją pomocnik.

Kury, kaczki, gęsi i indyczki znoszą tę operacyę zazwyczaj bardzo dobrze, gołębie są wrażliwsze, a u kanarków i innych drobnych ptaszków należy to czynić delikatnie i ostrożnie.

Drobne ptaszki trzyma się również grzbietem do góry, w lewej ręce, a prawą (jednym lub dwoma palcami) ręką uciska się brzuszek.

U kaczek i gęsi poleca Zürn użycia dwóch szpilek do włosów (*Haarnadel*), które należycie zdesynfekowane (wygotowane), tępymi końcami wsuwa się do wnętrza jajowodu w ten sposób, by weszły między jajo a ściany organu, jedna z góry, druga z dołu. Jajo pod naciskiem palców z zewnątrz zesunie się po nich jak po szynach.

Dziurawienia lub stłuczenia jaj nietylko nie należy stosować, ale unikać, gdyż wyciąganie kawałków skorupki jaja powoduje ciężkie okaleczenie błony śluzowej, a w następstwie i zejście śmiertelne kury.

Po udzieleniu pomocy należy wypadnięty na zewnątrz jajowód palcem delikatnie wsunąć do wnętrza i przestrzykać $^1/_2$—$1^0/_0$ rozczynem ałunu lub tanniny, a choćby czystą, zimną wodą.

Jeżeli przyczyną zatrzymania jaj są nowotwory w okolicy steku, wtedy pomoże tylko usunięcie tych nowotworów drogą operacyjną.

Gdy mimo wyciśnięcia części jajowodu wraz z jajem na zewnątrz i użycia dość silnego ucisku stwierdzimy, że jajo, jakkolwiek wygląda z ujścia jajowodu, przepchać się nie jest w stanie, a gwałtowniejsze wyciskanie jaja sprowadzi albo pęknięcie ścian jajowodu albo samego jaja, to w takich wypadkach najlepiej samemu zrobić nacięcie czystym nożem napiętej na jaju ściany jajowodu, a wtedy jajo z łatwością wypadnie.

Rany takie, jak zresztą wszystkie inne rany u ptacswa, goją się dobrze i szybko, ale późniejsza blizna zwęzi jeszcze więcej kanał jajowodu i zniesienie jaja bez pomocy stanie się coraz mniej możliwe.

C. KOCHANOWSKI, st. Radca leśnictwa, wiceprezes gal. Twa leśnego.

Pozyskiwanie kory garbarskiej.

Do garbowania skór potrzebny jest garbnik, znajdujący się w korze, a raczej miazdze pewnych drzew leśnych, i był dotychczas do nas z Ameryki południowej importowany, jako ekstrakt z brazylijskiego drzewa Quebracho, jako produkt gotowy, w formie dość wielkiego ściętego stożka.

Przedtem był garbnik u nas także pozyskiwany bądźto z kory dęba, prowadzonego w tym celu w gospodarstwie odroślowem, bądź też z kory świerka. Zapotrzebowanie przemysłu garbarskiego było jednak podówczas niewielkie. Wraz z rozrostem przemysłu i środków komunikacyjnych światowych zaczął ekstrakt quebrachowy robić coraz dotkliwszą konkurencyę, aż wreszcie używanie własnej kory garbarskiej świerkowej zeszło do minimum (n. p. garbarnie bolechowskie i inne mniejsze na podgórzu karpackim), o ile cena kory wskutek

zbyt wysokich kosztów przewozu była jeszcze do zniesienia, względnie umożliwiała konkurencyę z ekstraktem garbnikowym z Quebracho.

Wraz z rozwojem przemysłu leśnego, a szczególniej użytkowania lasów w Karpatach, dotychczas wcale lub tylko bardzo mało eksploatowanych, można było przy rentowności uzyskać bardzo znaczne ilości kory świerkowej, która pozostawiana na zrębach nietylko zwiększała niebezpieczeństwo pożaru, lecz ponadto przysparzała większe wydatki przy zalesianiu zrębów. Korę zwyczajnie w wielkich płatach ziemię zaścielającą trzeba bowiem usuwać, w przeciwnym razie zupełne zalesienie wyrębanych przestrzeni jest bardzo utrudnione, chyba że kora zgniła. W interesie gospodarstwa leśnego leży zatem, by się kory pozbyć, chociażby nawet zysk przytem był minimalny.

U nas chodzi głównie o korę ze świerka; kora dębowa nie wchodzi w rachubę.

Ponadto garbnik może być pozyskiwany z kasztana jadalnego, akacyi, a nawet wierzby etc., jednakże u nas drzewa tego bądźto za mało lub wcale nie są zastąpione, bądź też, jak z wierzby, kora nie była używana zupełnie.

Tak stała sprawa aż do chwili wybuchu wojny. Z tą chwilą wstrzymany został wskutek blokady angielskiej wszelki import, a nadto był brany wzgląd na własną walutę, wskutek czego import ogółem został zakazany. W r. 1915 można się było jeszcze zapasami garbnika pozostałymi z czasów przedwojennych obyć, lecz już r. 1917 sprowadził gruntowną zmianę: kora świerkowa i dębowa przyszły znowu do zaszczytów. Potrzeba bowiem pokrywać nietylko zapotrzebowanie naszej monarchii, lecz także i Niemiec. Rząd wziął tę sprawę we własne ręce, a objawem jego wmieszania się było rozp. Ministerstwa handlu z dnia 24. marca 1916, Dz. u. p. Nr. 79, mocą którego ustanowione zostały ceny maksymalne za materyały potrzebne do garbowania skór, a to za korę świerkową, dębową i za galasówki, jako też za ekstrakty pozyskiwane z drzew garbnik posiadających. Ustanowiono następujące ceny, a to: 24 K za 100 kg suchej kory w zwójkach, 28 K zą tłuczoną w stępach i 30 K za mieloną. Następstwem cen tych była dość silna produkcya kory garbarskiej, przyczem nastąpił samoczynnie rozdział. Nasza połowa monarchii zajęła się głównie produkcyą kory świerkowej, „kraje węgierskiej świętej korony“ produkcyą kory garbarskiej dębowej.

Okazały się jednak pewne niedogodności i rozdźwięki, a sprawą samą zajął się Centralny Wydział Towarzystw leśnych austryackich, wnosząc do Ministertwa rolnictwa odpowiedni memoryał. W odpowiedzi oznaczyło Ministerstwo zapotrzebowanie kory świerkowej w ilości 6.000 wagonów; oznaczyło sposób wnoszenia podań o zwolnienie robotników do wyróbki drzewa i pozyskiwania kory, czego jednak nie przytaczamy w szczegółach, gdyż termin wnoszenia już minął; w końcu podało do wiadomości, że na przydział jeńców nie można liczyć, że jednak pewną ich ilość otrzymać można z krajowego Biura rozdziału robotników (*Landes-Arbeitsnachweisstelle*). W tych dniach jednak zniesione zostało powyższe rozporządzenie i wydane nowe z dnia 2. kwietnia 1917, Dz. u. p. Nr. 144, w sprawie uregulowania obrotu korą dęba i świerka.

Treść jego jest następująca:

„Kora garbarska, w rozdrobnionym lub nierozdrobnionym stanie, może być w handel puszczona tylko w myśl niniejszych przepisów. Właściciele lasu i uprawnieni do użytkowania drewna mają korę pozyskaną w lasach własnych lub obcych, a do eksploatacyi zakupionych lu też samo użytkowanie kory odstępywać wyłącznie tylko Centrali dla skór (*Haute- und Lederzentrale A. G.*) i wytwórcom skóry, a oprócz tego także tym osobom, które w r. 1915 zawodowo zajmowały się handlem kory. Handlarzy kory mogą swoje zapasy, zanim je H. i L. Z. A. G. do kupna zaofiarują, sprzedawać tylko tym firmom, które im przez powyższą Centralę wskazane zostaną. Wytwórcy skóry nie mogą od handlarzy pobierać kory, ani jej kupować. Każdy posiadacz zapasów kory ma od 31 maja 1917 począwszy, ostatniego dnia każdego miesiąca powyższej Centrali we Wiedniu zaofiarować te ilości kory, które w poprzednim miesiącu wyrobił lub zakupił i których aż do dnia wykazu tj. ostatniego następnego miesiąca nie sprzedał w myśl powyższych wskazówek. Zapasy znajdujące się w posiadaniu państwa są od obowiązku podaży wolne. Pod obowiązek wykazywania podpadają wszystkie zapasy, czy one się w lesie jeszcze znajdują, czy też z niego już wywiezione zostały. Zobowiązania zawarte przed 28 marca 1917 przez handlarzy korą w celach dostawy nie uwalniają od przymusu ofiarowania ich Centrali lub firmom przez Centralę wskazanym.

Podaż ma być uskutecznioną wedle cen odpowiadających ustanowionym cenom maksymalnym, na drukach przez Centralę wydanych i w ustanowionych terminach przez pocztę jako przesyłka polecona wysłana. Ofiarujący związany jest swą podażą przez dni 14, w przeciwnym razie może towarem swoim dowolnie dysponować. Jeżeli podaż zostanie przyjęta, natenczas mają być do 4 tygodni wydane dyspozycye co do jej wysyłki. Sprzedający ma w tym wypadku towar jak najrychlej do wysyłki przygotować i w myśl dyspozycyi na koszt Centrali wysłać pod wskazanym adresem, w workach lub bez opakowania. Centrala ma dostarczyć worki, a jeżeli wysyłka ma być uskuteczniona w otwartych wozach, natenczas na żądanie sprzedającego dostarczyć potrzebne płachty do okrycia wozu.

Równocześnie ma być do Centrali wysłany wykaz obejmujący: 1) spis rodzaju, pochodzenia i jakości wysłanego towaru, 2) rachunek, 3) duplikat listu przewozowego zawierający urzędowe potwierdzenie wagi. Centrala ma 80% należytości wypadającej wedle tych dokumentów zapłacić zaraz po nadejściu towaru, resztę zaś do dni 8 po objęciu, jeżeli nie nastąpiło zakwestyonowanie przesyłki. Objęcie ma być przeprowadzone do dni 5 po powiadomieniu odbiorcy o nadejściu towaru na stacyę odbiorczą. W tym też czasie ma odbiorca podnosić wobec Centrali ewentualne swoje zarzuty. Centrala może te zarzuty tylko wtedy podtrzymywać, jeżeli o nich doniosła sprzedającemu najpóźniej do dni 14 po powiadomieniu odbiorcy o nadejściu towaru na stacyę odbiorczą. W tym wypadku reszta ceny kupna ma być zapłaconą dopiero po prawnem rozstrzygnięciu o wartości towaru.

Wobec tych postanowień należy zatem wszystkie pisemne potwierdzenia starannie przechowywać“.

§ 5. i 6. pomijamy, gdyż dotyczą one specyalnie garbarni.

„Wynagrodzenie za korę ofiarowaną Centrali ma być, jeżeli ugoda dobrowolna do skutku nie przyjdzie, oznaczone przez sąd polubowny, a przeciw jego orzeczeniu może być w przeciągu dni 8 przeprowadzone sądowe ustalenie. Rzeczoznawców powoływać należy z reguły z grona zaprzysiężonych rzeczoznawców i to z kół wytwórców i przerabiających korę. Wynagrodzenie nie może jednak przekraczać ceny maksymalnej. Do rozstrzygania jest przynależny ten sąd powiatowy, w obrębie którego znajduje się kora i można do dni 8 wnosić rekurs. Przeciw orzeczeniu drugiej instancyi niema dalszego odwołania.

Korę garbarską mogą zakłady transportowe (kolej, okręty) przyjmywać do transportu natenczas, jeżeli do każdej przesyłki dołączone zostało potwierdzenie transportowe, widymowane przez Ministertwa handlu i wojny. Starać się o nie ma nadawca przez Centralę. Transporta wojskowe są od tego obowiązku uwolnione“.

§ 10. odnosi się również do garbarń, a § 11. ustanawia kary za przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które nakładane być moga w pieniądzach aż do 5.000 K, lub więzięniem aż do 6 miesięcy, a to przez władzę polityczną pierwszej instancyi. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem jego ogłoszenia.

Równocześnie rozporządzeniem tegoż Ministerstwa z dnia 2. kwietnia 1917, Dz. u. p. Nr. 145, ustanowione zostały nowe ceny maksymalne, które mają mieć zastosowanie dopiero do sprzedaży, które zawarte zostały po wejściu w życie tego rozporządzenia, co z dniem 3. kwietnia 1917 nastąpiło.

Ceny te są za 100 kg wagi w koronach:

A) Kora świerkowa, towar dobry, zdrowy, suchy:

	w zwojach,	łamana lub tłuczona,	mielona
a) pochodzenia alpejskiego, na prawym brzegu Dunaju . .	24	30	32
b) Austrya Wyższa i Niższa jako też Śląsk	20	25	27
c) inne kraje austryackie, zatem także Galicya	18	22	24

B) Kora dębowa, zdrowa, sucha, z % 50 co najmniej I klasy i co najwięcej 50% II klasy:

	w wiązkach,	krajana,	mielona
we wszystkich krajach . . .	26	28	30

C) Galasówki:

Prima: przez wilgoć nieuszkodzone, czyste od obcych przymieszek, towar dobrze wymanipulowany;

Sekunda: towar przez wilgoć lub inne wpływy do jednej trzeciej uszkodzony;

Tertia: towar bardziej uszkodzony;

	w wiązkach.	krajana.,	mielona
we wszystkich kraj. monarchii	45	32	23

D) Ekstrakty: w koronach za procent garbnika, pochodzenia austryackiego:

dębowy, kasztanowy i świerkowy po 4·80 K.

Niniejsze rozporządzenie zawiera na końcu pewne szczegóły natury ogólnej, które ze względu na ich ważność gospodarczą przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu.

„Kora jest dobra i zdrowa, jeżeli posiada złom jasno-żółty, aż do jasno-brunatnego. Kora jest sucha, jeżeli się łamie lub w drzazgi rozpada. Kora, która tym wymogom nie odpowiada w zupełności, ma być taniej oceniona. Kora o grubej korowinie, albo zepsuta, do celów garbarskich nieprzydatna, ma być od odbioru wykluczona. Kora o ciemno-brunatnym złomie jest popsuta. Błędy nieuniknione, które wywołuje zwyczajny proces suszenia w lesie, mają być tolerowane.

W ustanowionych cenach maksymalnych zawarte są koszta dostawy do stacyi nadawczej i koszta załadowania, albo też koszta dostawy do stępy. Deski, celem zapobieżenia wypadania kory z wagonów, ma ewentualnie dostarczyć sprzedawca. Koszta opakowania mogą być zaliczone w rachunku. Za beczki z ekstraktami należy 30 K do rachunku wstawić, jeżeli nie zostaną fabryce zwrócone. Za naprawę tychże może fabryka przy każdorazowej wysyłce zaliczać najwięcej 5 K od beczki. Urzędowe odważenie na stacyi nadawczej jest miarodajne dla wagi. Procenta przy sprzedażach na termin dłuższy nie mogą być wyższe od 2% ponad stopę procentową eskontu wekslowego w austro-węgierskim Banku“.

Takie są postanowienia szczegółowe obu przytoczonych rozporządzeń, z czego nasamprzód konstatujemy, że cena sprzedażna dla towaru galicyjskiego, podobnie jak i morawskiego i czeskiego, została za korę świerkową dość znacznie obniżoną.

Z jakiego powodu to się stało, nie umiemy wytłumaczyć, tem bardziej, że między Galicyą i Morawami leżący Śląsk otrzymał już wyższe ceny.

Rząd oznaczył ogólną ilość kory świerkowej wyprodukować się mającej w krajach Austryi na 6000 wagonów, pozostawiając wyróbkę kory dębowej w ilości około 3.500 wagonów wyłącznie Węgrom. Sprobujemy obliczyć szczegółowo całe zapotrzebowanie.

Ponieważ przy przesyłkach kory nie może być wykorzystaną zupełnie nośność wagonu i ponieważ 1 mp^3 kory suchej waży przeciętnie około 125 kg, a do wagonu da się załadować około 30 mp kory, przeto w jednym wagonie pomieści się około 180.000 mp kory o wadze 24,000.000 kg czyli 24.000 tonn. Dalej wiadomem jest z dotychczasowej praktyki, że ze 100 m^3 ściętego drewna otrzymać można 33 mp kory. Z tego wynika, że celem pozyskania 180.000 mp kory, potrzeba ściąć około 600.000 m^3 drzewa, a jeżeli na jedno drzewo przyjmiemy 0·5 m^3 masy drzewnej, natenczas trzeba będzie ściąć około 1,000.000 sztuk świerkowych drzew.

Dalej, jeżeli przyjmiemy, że na 1 ha świerczyny znajduje się w wieku dającym najlepszą korę około 300 m^3, w takim razie trzeba ściąć około 2.000 ha powierzchni.

Z treści przytoczonych rozporządzeń wynika w dalszym ciągu, że niema przymusu do pozyskiwania kory świerkowej garbarskiej. Decyzya w tym kierunku pozostawiona jest zatem samemu właścicielowi i jego kalkulacyi.

Wykaże obliczenie rentowność przedsiębiorstwa, natenczas niema powodu, by go nie wykonać.

Bezwątpienia są znaczne a nieraz prawie nieprzezwyciężalne trudności, tak pod względem robotnika, jak i koni do wywożenia, ale przecież w pewnych warunkach da się pozyskiwanie kory przeprowadzić.

Przeprowadźmy obliczenie rentowności przy transporcie na odległość 15 km do najbliższej stacyi kolejowej. Wyróbka 1 mp w normalnych czasach wynosiła 1·00—1·20 K, teraz przyjmujemy w wysokości 3·00 K, na jeden wóz da się załadować 3—4 mp, na odległość 15 km obróci para koni wraz z naborem jednostronnie jeden raz na dzień i kosztować może 16 K, koszta załadowania do wagonu wynosić mogą 10 K od wagonu. Zatem 30 (3·00 + 4·00 + 0·30) = 219 K + koszta dozoru, składu etc. 0·20 od 1 mp, zatem jeden wagon wypadnie na 225 K. Cena sprzedażna 1 wagonu materyału dobrego wypadnie na 30×18 K = 540 K, zatem pozostanie czysty dochód w wysokości 540 — 225 = 315 K, czyli na każdym mp kory przy tej odległości przeciętnie 10 K, za którą w czasach przedwojennych uzyskiwano 2—3 K, w przeważnej ilości wypadków jednak nic. Przy odległościach 7 km fura obróci dwa razy dziennie. Zatem jest zupełna rentowność, a właściciel lasów może wykonywać wyróbkę jej i mieć odpowiedni dochód, o ile wyróbka przeprowadzona zostanie należycie. Uwaga ta powoduje, iż uważam się za zobowiązanego dać wyjaśnienia, w jaki sposób kora świerkowa może być najracyonalniej pozyskiwana. W tym kierunku udzielamy Czytelnikom nastepujących informacyi gospodarczych:

Nasamprzód więc zaznaczamy z całym naciskiem, że tylko jakościowo jak najlepsza kora da właściwy dochód i że produkt ten na następstwa nienależytego obchodzenia się z nim jest nader wrażliwy i wymaga bardzo wielkiej staranności tak przy przeróbce, jak przechowywaniu, jak niemniej transporcie do miejsca przeznaczenia. W przeciwnym razie niszczeje, do celów garbarskich staje się mniej lub zupełnie nieprzydatny, czyli jednem słowem — zamiast spodziewanego dochodu, przysparza straty. Garbnik znajduje się w miazdze kory, a im cieńsza jest warstwa kory, a grubsza warstwa miazgi, tem większa jest zawartość garbnika. Dlatego najlepszą korę garbarską świerkową pozyskać można z drzew stosunkowo młodszych, na których korowina jeszcze się nie wytworzyła, lub tylko w niewielkiej warstwie.

Najgłówniejszym wymogiem dobrej kory jest jej suchość i ochrona przed wilgocią przez cały czas od chwili produkcyi aż do chwili zużycia. Na ten szczegół zwracamy szczególniejszą uwagę. Kora, z której z powodu opadów deszczowych garbnik z miazgi został „wyługowany“ (właściwie nastąpiła oksydacya), lub kora, która narażona była na wilgoć ziemi i na tworzenie się

pleśni grzybnej, jest mniej lub więcej, lub też zupełnie do celów garbarskich nie przydatna.

Dobra, zdrowa i sucha kora ma złom jasno-żółty, aż do jasno-brunatnego; kolor złomu ciemno-brunatny lub też czarny wskazuje, że kora jest popsuta i do celów garbarskich się nie nadaje.

Zawartość garbnika w korze wynosi 8—16%, a jako najlepsza uważana bywa w handlu kora ze świerków w Karyntyi, potem przychodzi kora z reszty Alp, następnie ze Sudetów, a w końcu z innych krajów.

Drzewostany rosnące na ziemiach rodzajnych, świeżych i głębokich i dobrze zwarte, dają najlepszą korę, o połysku jasnym i kolorze brunatnym.

Z drzew starszych, posiadających na odziomku korowinę, nadają się do wyrobu na korę garbarską tylko części drzewa średnie i górne. Ponieważ zresztą produkcya kory garbarskiej nie była w Austryi w użyciu, przeto też w handlu nie mogły się wytworzyć żadne zwyczaje (uzanse) handlowe i ich też dotychczas niema ustanowionych.

Najlepszą porą do pozyskiwania kory garbarskiej jest pora ruszenia soków w drzewie, w tym czasie bowiem kora da się najłatwiej z drzewa zdzierać. Jest to okres czasu rozpoczynający się wedle stosunków klimatycznych z końcem kwietnia lub początkiem maja i trwający mniej więcej aż do początku sierpnia. Kora z cięć zimowych jest na cele garbarskie mniej przydatna, albowiem nie daje się już zdzierać, lecz musi być siekierą ściosywana, przyczem na drzewie pozostaje znaczna część miazgi właśnie garbnik zawierającej. Pozostawienie korowania drzewa w zimie ściętego aż do chwili ruszenia soków, wymaga wielkiej ilości sił robotniczych i zależne jest bardzo od warunków atmosferycznych. Parzenie drzewa celem ułatwienia odłączenia się kory ma na razie za mało praktyki, a nadto jest tylko w pewnych warunkach wykonalne. Pozostaje zatem produkcya kory garbarskiej z kory drzew w czasie ruszenia soków (cięcie letnie) ścinanych.

Zdzieranie kory przeprowadzać należy natychmiast po ścięciu drzewa i oczyszczeniu go z gałęzi.

W tym celu należy ją rozdzielić na długość na jednometrowe odcinki, a następnie wzdłuż osi dać cięcie podłużne. Jako narzędzia do tego celu potrzebne są: siekiera do robienia zacięć, ostry nóż do cięcia podłużnego i stosownie przycięty klin drzewny do oddzierania kory z drzewa. Najlepsze wymiary trąbek czyli zwojów są na 1 m na długość i 30 cm na szerokość, zatem z drzewa mającego 30 cm średnicy, dadzą się wykroić 3 trąbki, każda 1 m długości i 30 cm szerokości, albowiem obwód drzewa w tem miejscu wynosi $0{,}3 \times 3{,}14 = 0{,}94$ m.

Każda zwójka ma być następnie w ten sposób skręcona, by miazga była wewnątrz, a kora na zewnątrz, a dalej tak, by cyrkulacya powietrza nie była utrudniona i miazga do miazgi nie przytykała. Najlepszym sposobem jest zwój jednostronny, mniej dobry zwój dwustronny.

Następnie układa się zwojki w przewiewnych słonecznych położeniach celem wysuszenia, tak, by ziemi nie dotykały, najlepiej zatem na krzyżownicach i pozostawia tak długo, aż zupełnie wyschną. Przekonać się o tem zaś można w ten sposób, że kora nie daje się już w rękach zwijać, lecz łamie się i pryska w drzazgi.

W tej chwili też, tj. ułożenia trąbek do schnięcia, następuje najważniejsza czynność, to jest chronienie przed opadami atmosferycznymi zapomocą należytego okrycia. Na ten cel użyć należy kory z drzew starszych, posiadających mniej garbnika, w całych szerokościach i nie popękanej, ani podartej, by woda deszczowa nie mogła się przedostać. Po wyschnięciu układa się zwoje w metry przestrzenne z nadmierzem 10% i znowu baczy na to jak najusilniej, by opady atmosferyczne i wilgoć ziemi nie zaszkodziły. A więc na ziemi układać nasamprzód podkłady, na składowiska wybierać miejsca podwyższone, przewiewne i słoneczne, gdyż kora dalej schnie, a ponadto przykrywać stosy znowu jak najdokładniej z góry. Przy transporcie do stacyi kolejowej znowu baczyć należy na to, by kora z góry była przykryta, chyba, że istotnie nie ma obawy opadów atmosferycznych, tak samo musi być przykryta, gdy się ją składa na składowisku na stacyi przed załadowaniem do wagonów, jak również okryta, gdy jest kolejami transportowana. W tym ostatnim celu okrywa się ją płachtami, a nawet znowu korą ze starych drzew lub innymi środkami, które powstrzymać mogą wpływ opadów atmosferycznych. Okrycie musi być tak trwale sporządzone, ażeby nie popsuło się nawet wśród dłuższego transportu.

Zatem ostateczna konkluzya: jak najstaranniejsze: wyróbka i chronienie przed opadami atmosferycznymi, jako też wilgocią ziemi, a tem samem zapobieganie tworzeniu się pleśni. Tylko taka kora ma widoki należytego zbytu i łatwego rozwikływania zawartego interesu.

Sprzedaż w lecie może nastąpić wedle sztuk zwójek, 1 m długich i 30 cm szerokich, których na 1 mp idzie około 90 sztuk, lub wedle metrów. Wobec tego, iż rozporządzenia wprowadziły 100 kg dla handlu korą, przeto trzeba i w sprzedaży lasowej, o ile się to da tę jednostkę sprzedażną wprowadzić, wynalazłszy poprzednio wagę 1 mp przez odważenie pewnej ilości całego zapasu. Zresztą przymusu na to nie ma, zatem właściciel lasu może sprzedawać wedle mp, a dopiero dostawy wedle urzędowej wagi.

Z postępu rolniczego.

Przechowywanie i wartość nawozowa azotu gnojówki. (Honcamp i Blanck — Arb. Deutsch. Landw. Gesell.; zeszyt 282, 1916, stron 281).

W obszernej publikacyi autorzy przedstawiają rezultaty badań i polowych doświadczeń przeprowadzonych na Stacyi rolniczej w Rostoce nad powyższą kwestyą. Praca zawiera poza tem szczegółowy przegląd odnośnej literatury.

Zdaje się być pewnem, że pewnych małych strat azotu przy przechowywaniu obornika i gnojówki uniknąć się nie da, nawet przy zupełnie racyonalnem postępowaniu z obornikiem. Jednakowoż zwykle straty te bardzo znacznie przewyższają straty nieuniknione. Obliczają autorzy, że same Niemcy w ciągu jednego tylko roku ponoszą wskutek tego około 300 milionów marek strat! Stany Zjednoczone w ten sam sposób tracą rocznie azotu za 600 milionów marek!

Użycie niektórych konserwujących środków chemicznych, jak np. gipsu, superfosfatu, wapna, marglu, kainitu, o ile nawet obniża straty azotu, w przybliżeniu nawet nie rozwiązuje kwestyi.

Stratom ulega przedewszystkiem azot części płynnych odchodów zwierzęcych, dlatego też kwestya sprowadza się do rozwiązania przechowania azotu gnojówki. Oddzielne przechowywanie gnojówki i obornika uważać należy za najracyonalniejsze. Znana dzisiaj metoda Ortmanna polega na umożliwieniu dokładnego rozdziału odchodów zwierzęcych, by o ile możności mocz jak najmniej stykał się z kałem lub ściółką; odprowadzona do zbiorników w ten sposób gnojówka i przechowywana bez dostępu powietrza, zwykle kilkakrotnie jest bogatsza w azot, od gnojówki przechowywanej w sposób zwykły (zawiera od 0·7—1·1% azotu).

Co się tyczy wartości nawozowej azotu gnojówki, to jest on równoznaczny z wartością siarczanu amonowego, a nieco tylko niższy od azotu saletry. W latach zaś posusznych lub stosowana pod okopowe, gnojówka przewyższa w swem działaniu nawet saletrę.

Jednakowoż tylko w takim razie azot gnojówki działa pełnowartościowo, o ile zaraz po jej rozlaniu zostanie ona przykryta ziemią, w przeciwnym razie zachodzić mogą straty azotu.

Wynika z tego, że gnojówka, jako nawóz dawany „pogłównie“, tracić może azot i jest dlatego mniej wartościowa od saletry.

Konserwowanie gnojówki zapomocą środków wiążących amoniak, jak kwas siarkowy lub fosforowy, nie wydaje się prowadzić do lepszych rezultatów, niż przechowywanie metodą Ortmanna. *t.*

Znaczenie szczepienia bydła przeciw gruźlicy omawia dr. A. Eber w czasopiśmie *Fühlings Landwirtschaftliche Zeitung*, na podstawie swych osobno opublikowanych prac, przyczem przychodzi do przekonania, że dotychczas nie posiadamy żadnego sposobu w tym kierunku, któryby rzeczywiście dawał dostateczną ochronę przeciwko zarażeniu się zwierzęcia w sposób naturalny. Podobnie również nie możemy uznać szczepionek za środek, mający bezwzględnie leczyć dotknięte gruźlicą osobniki. Niestety przyszłość tej sprawy przedstawia się — zdaniem tego autora — rówież beznadziejnie tak, że zatem zamiast szukać w szczepionkach tego środka. który zarówno cudownie będzie leczył chore zwierzęta, jak i zabezpieczał zdrowe od zarażenia się, winniśmy skierować nasze starania w kierunku tak umiejętnej profilaktyki, jak i hygieny. Od siebie dodajemy: pastwisko, pastwisko i jeszcze raz pastwisko, oto jedyny nieprzyjaciel gruźlicy. *j.*

Drobne porady.

Bulwa jako pasza dla drobiu. W czasopiśmie *Praktiker* znajdujemy poradę jednego z tamtejszych rolników co do używania jako paszy dla drobiu bulw czyli topinamburu. Stanowić one mają bardzo posilną i ulubioną karmę dla wszelkiego rodzaju ptactwa domowego, które je spożywa tak w stanie surowym, jak i gotowanym. Wcale dobrą paszę dają również i liście tejże rośliny, zwłaszcza jako dodatek do innych pasz, podobnie jak n. p. liście pokrzywy. Liście mogą być także suszone i w tej formie przez całą zimę przechowywane i podawane jako pasza, naturalnie po poprzedniem zalaniu gotującą się wodą. Stanowią one ulubioną paszę, zwłaszcza dla indyków, które nawet chętnie zjadają całe wierzchołki tychże roślin. Uprawa topinamburu w gospodarstwach trzymających więcej drobiu zasługuje także i z tego względu na polecenie, że w razie niebezpieczeństwa powietrznych rabusiów, a więc przedewszystkiem jastrzębi, chowa się ptactwo zupełnie pewnie między rzędy tejże rośliny, unikając w ten sposób napadu.

Nawiasowo wreszcie dodamy, że bulwy te stanowią także paszę dobrą dla wszelkiego rodzaju inwentarza, a zwłaszcza dla świń, daje nawet potrawę jarzynową, cenioną przez niektórych smakoszów. *bj.*

Perz jako pasza. Przy obecnych robotach wiosennych około oczyszczenia roli z chwastów, dobrze jest pamiętać o wartości, jaką posiada perz dla celów pastewnych. Rozłogi tego uporczywego chwastu, rozkrzewiające się zwykle bardzo gęsto w ziemi, zawierają — jak wiadomo — wiele materyałów pokarmowych, posiadających wcale znaczną wartość pastewną. By zatem można je należycie wykorzystać, należy wymłócony perz wypłukać wodą, najlepiej wrzuciwszy go w tym celu do wody płynącej, poczem wysuszyć i przechowywać w małych wiązkach. Naturalnie można go również spasać w stanie świeżym, po oczyszczeniu z ziemi, w każdym jednak razie winien być przedtem pocięty na drobną sieczkę. Pasza ta posiada nawet wartość handlową, o ile nam bowiem wiadomo, perz ma zakupywać c. k. Urząd wyżywienia ludności za pośrednictwem swych stacyi odbiorczych (*Übernahmstellen*), w cenie po 25 koron za 100 kg produktu należycie wysuszonego. *j.*

Słoma łubinowa. Jeżeli łubin zawczasu został skoszony, słoma łubinowa ma wartość pożywną niemal taką, jak ziarno łubinu. Po wymłóceniu ziarna, chcąc słomę użyć na paszę, trzeba ją pociąć na sieczkę w sieczkarni i po dodaniu nieco mąki kościanej odklejowanej poskładać w kopki i polać je gnojówką. Jak się kopki zagrzeją, należy sieczkę przeszuflować i tak długo w spokoju pozostawić, aż się powtórnie zagrzeją. Po tym czasie pasza gotowa jest do użytku. Rozrzuca się ją do stawu i karpie zjadają bardzo chętnie miększe części sieczki, zaś na reszcie niezjedzonej przez karpie, rozmnaża się bardzo szybko i bardzo obficie drobna fauna, karpiom za pożywienie służąca. *Dr. F. W.*

Wiadomości bieżące.

W sprawie poparcia chowu drobiu. Dzięki staraniom gal. Wydziału krajowego udzieliło c. k. Ministerstwo rolnictwa subwencyi w kwocie 5000 koron na koszta kursu chowu drobiu w Krakowie. Reszta pozostała po pokryciu odnośnych wydatków tego kursu ma być zużyta, wspólnie z analogiczną resztą subwencyi krajowej, na zakupno trzech kompletnych aparatów wylęgowych, które będą pomieszczone w średniej szkole rolniczej w Czernichowie, w szkole gospodarstwa wiejskiego kobiecego w Podegrodziu i Albigowej. *

Umowy o dostawę i uprawę ziemniaków, pochodzących ze zbioru r. 1917. Czasokres, w których umowy powyższe mają być przedkładane c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia, przedłużony został przez c. k. Urząd wyżywienia ludności we Wiedniu do dnia 30 maja b. r.

Premie za bydło opasowe. Ponieważ producenci galicyjscy w cenach maksymalnych świń, obowiązujących w Galicyi nie znajdują pokrycia kosztów produkcyi, jeśli chodzi o świnie, opasowe, przeto krajowy Urząd gospodarczy c. k. Namiestnictwa pragnąc poprzeć produkcyę świń tłustych i zapobiedz w ten sposób wzrastającemu brakowi tłuszczów, postanowił uzupełnić cenę kupna i sprzedaży świń cięższych w ten sposób, że za wszystkie świnie opasowe o wadze powyżej 125 kg. zakupione przez wojenną Centralę handlową i »Sojuza dla zbytu chudoby« na targach, będą wypłacane producentom premie po 50 h za każdy kg żywej wagi, prócz ceny kupna.

Premie te będą otrzymywać interesowani za pośrednictwem Komitetów: c. k. Tow. rolniczego w Krakowie i c. k. gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie (zależnie od tego, w jakim okręgu działalności tych Towarzystw dany powiat leży) na podstawie konsygnacyi i wniosków urzędującej na targu komisyi szacunkowej.

Nadmienić w końcu należy, że na ten cel przeznaczył Urząd gospodarczy c. k Namiestnictwa na razie kredyt w wysokości 40.000 koron i że zarządzenie niniejsze przestanie obowiązywać z chwilą, gdy ceny maksymalne za świnie tłuste zostaną w Galicyi przez władze centralne odpowiednio do kosztów produkcyi uregulowane.

Nowe wydawnictwo. Odbudowa kraju jest dziś tem niewątpliwie najogólniejszem, cały niemal rozwój gospodarczy w sobie obejmującem hasłem, pod którem skupia się zbiorowa praca nad ekonomicznem podniesieniem ziem polskich, nawiedzonych ciężko wypadkami wojennymi. Już obecnie w czasie bez przerwy trwającej jednej z największych wojen, polskie umysły zajmują żywo zagadnienia, odnoszące się do całokształtu tych restytucyjnych prac i dążeń. Brak jednak polskiego pisma ekonomicznego, któreby w tej przełomowej chwili traktowało sprawy odbudowy ziem polskich ze stanowiska publicznego, bez politycznego jednak zabarwienia, rzeczowo, z chęcią służenia wyłącznie samej sprawie, nie pozwalał dotąd na publiczne omawianie i rozpatrywanie tych pierwszorzędnej obecnie wagi zagadnień w szerokim i pełnym zakresie.

Temu tyle piekącemu brakowi postanowił obecnie obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie zaradzić przez wydawanie peryodycznego pisma poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego. Na wniosek Komisyi redakcyjnej, istniejącej w łonie Komitetuj, uchwalił Komitet wykonawczy, a następnie pełny Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie, wydawać miesięcznik p. t. *Odbudowa kraju* i na naczelnego redaktora tego pisma powołał dr. Leona Władysława Biegeleisena, sekretarza Instytutu ekon. i Sekcyi rolniczej Centrali gosp. odbudowy kraju. Komitet redakcyjny nowego miesięcznika tworzy komisya redakcyjna Komitetu, powiększona o zaproszonych specyalnie w tym celu profesorów Uniw. Jagiellońskiego, dr. Adama Krzyżanowskiego, dr. Antoniego Górskiego i dr. Franciszka Bujaka.

Miesięcznik *Odbudowa kraju* będzie pierwszem pismem na ziemiach polskich poświęconem odbudowie, a obecnie w czasie wojny jedynym polskim miesięcznikiem poświęconym sprawom gospodarstwa narodowego. Starając się o uwzględnienie możliwie w danych warunkach wszystkich działów gospodarstwa narodowego, dążyć będzie *Odbudowa kraju* do przedstawienia rozwoju gospodarczego na ziemiach polskich bez względu na dzielnice, główną uwagę poświęcając ziemiom wojną zniszczonym.

Pierwszy numer *Odbudowy kraju* ukaże się z końcem b. m., obejmujący około 6 arkuszy druku. Redakcya i administracya mieści się w Instytucie ekonomicznym, Kraków, ul. Krowoderska l. 26, gdzie należy zwracać wszelką korespondencyę w sprawach pisma.

Niedoszła do skutku rekwizycya. Jak się dowiadujemy za pośrednictwem Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, filii we Wiedniu, c. i k. Ministerstwo wojny odstąpiło na razie od zamiaru rekwizycyi produktów mlecznych w Galicyi, mając zamiar pokryć odnośne zapotrzebowanie w kraju okupowanym Królestwa Polskiego, względnie w ściślejszym okręgu wojennym.

*

Bukowińska Rada kultury urzęduje obecnie w Pradze (II. Plac Wacława, Česka Banka).

Rybactwo w państwie polskiem. W marcu b. r. odbyło się w Warszawie w Centralnem Towarzystwie rolniczem Walne Zgromadzenie członków Wydziału rybackiego przy temże Towarzystwie istniejącego. Uchwalono opracować ustawę rybacką, stworzyć posadę inspektora rybackiego, któryby miał obowiązek doglądać stale gospodarstwa stawowe i udzielać odpowiednich rad.

Postanowiono również utrzymywać nieprzerwanie stosunki ze Związkiem hodowców ryb. Związek ten sprzedaje obecnie tylko mrożone szczupaki i okonie w halach targowych i tylko w dniach naprzód oznaczonych. Z tego korzystają spekulanci i podnoszą ceny ryb w dniach, w których Związek ryb nie sprzedaje, tak dalece, że $^1/_2$ kg ryb kosztuje 2 ruble. Przeciw tym nadużyciom wystąpi energicznie Wydział rybacki. *Dr. F. W.*

Klęska pszczelnictwa czeskiego. Będący wynikiem wypadków wojennych brak cukru daje się we znaki nietylko ludziom. Wywołał on różne nieprzewidziane nastepstwa, między innemi klęskę pszczelnictwa, którą powiększyło jeszcze opóźnienie się wiosny po srogiej zimie. Jak donoszą dzienniki czeskie, w Czechach wskutek braku pożywienia na zimę w postaci cukru, oraz trwałej niepogody wiosennej, w samych tylko czeskich okręgach ze 146.000 ulów zginęło 80.000, a i w pozostałych pszczoły prowadzą żywot nędzny, wiele ulów jest już do połowy pustych. To wyginięcie pszczół nietylko spowoduje brak miodu, ale także mieć będzie ujemny wpływ na zapłodnienie kwiatów drzew owocowych i innych roślin uprawnych. Czescy pszczelarze poczynili odpowiednie kroki w Ministerstwie rolnictwa, finansów i aprowizacyi o uzyskanie cukru dla ginącego pszczelnictwa.

Zamierzone częściowe zajęcie miodu pszczelnego. C. k. Urząd wyżywienia ludności we Wiedniu zamierza uczynić zawisłym pobór tak opodatkowanego, jako też nieopodatkowanego cukru dla podkarmiania pszczół od tego, że wszyscy hodowcy pszczół pewną część zebranego przez nich miodu, według ustanowionej (maksymalnej) ceny, oddadzą do tegoż Urzędu żywnościowego, względnie do innego miejsca oznaczyć się mającego. Urząd żywnościowy ocenia znaczenie miodu jako środka żywności, jednak zauważa, iż obecne ceny tego produktu są nadzwyczaj wygórowane i przewyższają kilkakrotnie ceny przedwojenne, a miejscami wzrosły nawet pięciokrotnie.

Aby módz się oświadczyć w powyższej sprawie wobec Urzędu wyżywienia ludności zgodnie z interesem właścicieli pasiek w kraju, Komitet c. k. Towarzystwa gosp. zwraca się do pszczelarzy gal. z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 29. Kupiłem samca i kilka samiczek króliczych do rozpłodu, większa ich część dała się spokojnie pokryć przez samca, 3 jednak, rasy olbrzymów flandryjskich, choć niczem się od pierwszych nie różnią, są dobrze rozwinięte i odżywione, w żaden sposób samca dopuścić do siebie nie chcą, nie gryzą go wprawdzie, ale przy skoku ciągle mu nię wyrywają i uciekają.

Czy jest na to jaka rada? Dodam, że są chowane w klatkach, osobno. *J. P.*

Pytanie 30. Wyczytałem w ogłoszeniach jednego tygodnika, że E. Kurowski w Krakowie dostarcza sadzonki rośliny pastewnej »M a t a d e r«, która raz posadzona, trwa lat 30 i daje od wiosny do zimy znakomitą karmę dla świń.

Nie słysząc dotychczas nic o podobnej roślinie, prosiłbym o łaskawe pouczenie mnie o niej, o sposobie jej uprawy i jej użytkowania. *J. P.*

Pytanie 31. Czy kto zna praktycznie działalność »G a r a n t o l u«, płynu do konserwowania jaj przez lato, tak zachwalanego w niemieckich pismach? Gdzie można go dostać we Lwowie? Z czego się składa? Jak się go używa? *A. K*

Rozmaitości.

Zużytkowanie ziół dziko rosnących na pożywienie dla ludzi. W obecnych czasach przednowku dobrze jest szukać produktów do zaopatrzenia spiżarni czy kuchni nietylko w ogrodach czy polach uprawnych, ale także łąkach i nieużytkach. Rozchodzi się tu o wyzyskanie niektórych chwastów, posiadających pewną wartość pożywną. Do takich należą np.: p o k r z y w a, b a b k a, k r w a w n i k, p i e r w i o s n e k, b a r s z c z i z i a r n o p ł o n, które mogą być przyrządzane podobnie jak szpinak, lub sałata, dalej c y k o r y a d z i k a, s z c z a w j a d a l n y, d z i k i c h m i e l (pędy), r z e ż u c h a, m n i s z e k, dające dobrą sałatę, wreszcie f i o ł k i, z i a r n o p ł o n i b l u s z c z y k, mogące być z dobrym skutkiem używane do zaprawiania wszelkich zup. Liście tychże roślin należy przed użyciem możliwie dokładnie oczyścić, a użytkować najlepiej za świeża, bowiem później zwykle tracą smak. Na przyprawy najlepiej liście przepuścić przez maszynkę do siekania mięsa, na sałatę można podawać je całe, a większe przedzielone. Naturalnie zbieranie liści należy powierzyć osobom dobrze obznajomionym z wyglądem poszczególnych roślin, by nie spowodować zatrucia. Rośliny tutaj wymienione, jak i wiele jeszcze innych, używane są w celach przyrządzania potraw w krajach południowych, zwłaszcza we Francyi, wogóle zawsze, a nie tylko w czasach głodu; u nas na razie panuje właściwie niczem nieusprawiedliwione uprzedzenie do tego rodzaju środków żywności. Może obecna wojna zmieni je i wyrobi z nas groźnych konkurentów naszych krasul. *j.*

Nowy sposób chłodzenia i zamrażania żywności, szczególnie ryb. Od wielu lat konserwowanie żywności odbywa się przez chłodzenie i zamrażanie w chłodniach, złożonych z izolowanych celek mroźnych, w których krąży mroźne powietrze lub mroźne płyny, i powietrze ochładzają. Zupełne zamrożenie ryb w takich chłodniach odbywa się powoli; zamrożenie ryb zwyczajnej wielkości wymaga czasu 30—40 godzin. Urządzenie chłodni jest kosztownem, a zamrażanie ryb w powietrzu jest pod pewnem względem niekorzystnem. Zimno przenika rybę zwolna, tworzą się wielkie kryształki lodu, które rozsadzają tkanki ryb, zarazem ryba wysycha, mięso staje się porowatem, powietrze ma przez to łatwy przystęp, ryba traci smak właściwy, a po roztajaniu psuje się szybko.

Z tego powodu konserwuje się zazwyczaj ryby dla przesyłki w opakowaniu lodowem — ten sposób atoli podraża koszta przesyłki, gdyż płacić trzeba także za zakupno i przesyłkę lodu, a nadto woda, wytwarzająca się przy topieniu lodu, wpływa niekorzystnie na smak ryb i umożliwia wytwarzanie się szkodliwych bakteryj.

Przesyłka ryb żywych w beczkach wodą napełnionych również jest kosztowna, gdyż trzeba płacić za przewóz wody, ważącej tyle, co ryby w niej umieszczone.

Wszystkie te niedostatki pobudzały tak hodowców, jak i handlarzy ryb do wynalezienia korzystniejszego sposobu konserwowania ryb przy przesyłaniu tychże na większą odległość.

Taki sposób wynalazł eksporter ryb Ottesen w Thisted w Norwegii. Używa on do zamrażania rozczynu 15—16% soli kuchennej rozpuszczonej w czystej wodzie, który w odpowiednio urządzonej chłodni ochładza się do —15° C. W ten rozczyn

zanurza się rybę, która w ciągu ³/₄—3 godzin całkowicie marznie, zamieniając się w kawałek lodu, i wytrzymuje bez żadnej szkody przesyłkę nawet w porze ciepłej na dalsze odległości.

Wszystkie niedostatki występujące przy zamrażaniu ryb w chłodniach w powietrzu usuwa sposób zamrażania Ottesena. Szybkie zamrażanie sprawia, że tkanki mięsne, choćby najdelikatniejsze, nie ulegają rozsadzaniu, śluz rybi i mięso nie wysycha i nie staje się porowatem, a gruba warstwa lodu, otaczająca rybę szczelnie, tamuje całkowicie przystęp powietrza. Po odtajaniu wygląd ryby jest taki sam jak przed zamrożeniem, smak mięsa zupełnie się nie zmienia, i ryba utrzymuje się po odtajaniu znacznie dłużej w stanie świeżym.

Próby przesyłki ryb zamrożonych sposobem Ottesena wypadły zupełnie zadowalniająco. I tak przesłano ryby (każdą owiniętą w papier pergaminowy) z Bergen w Norwegii do Wiednia. Przewóz trwał 6 dni. Przy nadejściu i rozpakowaniu ryb był obecnym generalny konsul norweski we Wiedniu. Tenże stwierdził, że przesyłka była całkiem sucha i wyglądała bardzo dobrze. Ryby ugotowane i usmażone miały smak zupełnie dobry i nie miały tego niemiłego zapachu, jaki mają zazwyczaj ryby morskie. Smakowały, jak sandacz i zaspokajały nawet wygórowane żądania.

Maszyny zamrażające sposobem Ottesena wyrabia spółka akcyjna Thomas Ths. Sabroe et Cie w Aarhus w Danii.

Polscy hodowcy karpi będą teraz mogli przesyłać karpie swe do wszystkich krajów polskich i zagranicznych, bez obawy o śnięcie lub zepsucie się przesłanych ryb.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Głosy Czytelników.

W sprawie poparcia chowu drobiu.

Z radością wyczytałam w Nr. 13 *Rolnika* artykuł p. A. Krusensternowej „O drobiu", jako zagajenie całego prawdopodobnie szeregu artykułów w gościnnych łamach tego pisma, w kwestyi hodowli tej, tak zaniedbanej u nas, a o doniosłości której obecna wojna, zdaje się, największych nawet sceptyków przekonać zdołała.

Przyznać trzeba, że w czasach przedwojennych, kiedy na wsi jajo dostać można było za 6 h w zimie, a 4 h w lecie, kurczę zaś do zabicia kosztowało 60 h do 1 K, sceptycyzm co do rentowności hodowli drobiu na większą skalę u nas był poniekąd usprawiedliwiony, trzeba byłoby bowiem dla osiągnięcia należytego dochodu wielkiej znajomości fachowej i prowadzenia hodowli z ołówkiem w ręku, czego u nas, zdaje się, nikt nie robił. Natomiast znaną nam jest ogólnie rozrzutność w karmieniu, np. wyłącznie ziarnem, brak kompletny selekcyi, zwracania uwagi na wiek kury, brak kontroli jajoności, lub amatorskie chowanie różnych tych ras, bo „ładne".

Warunki jednak zmieniły się zasadniczo i to na szereg lat.

Jakkolwiek środki wyżywienia drobiu stały się o wiele droższe i trudniejsze do osiągnięcia, niż dawniej, to koszta ich przecież nie stoją w żadnym stosunku do wartości wyprodukowanego ptactwa domowego.

W każdym dworze naszym, przy umiejętnem zużytkowaniu odpadków kuchennych, drobnych ziemniaków lub nawet obierzyn z nich, z dodatkiem zieleniny, otrąb. mąki kostnej, i przy jednorazowej dziennie dawce pośladu, znajdującego się w każdym spichrzu, możnaby tanio wyżywić całe rzesze drobiu, którego obecna łatwość zbytu i ceny są nam znane aż za dobrze *).

Czas więc do korzystnej pracy na tem polu jest najodpowiedniejszy, chodzi tylko o wyzyskaie go, a więc o możliwie najszybsze wyprodukowanie jak największej ilości drobiu i tu właśnie ośmielę się wystąpić ze zdaniem wprost przeciwnem, jak Sz. Autorka artykułu „O drobiu," mianowicie: dla warunków obecnych jedynie aktualna u nas jest kwestya sztucznego wylęgu.

„Kozacy porozbijali wylęgarki", których, oprócz w Zielonej, niewiele zdaje się było u nas, ale choćby ich było nierównie więcej, o ileż łatwiej zastąpić je nowemi, niż te tysiące sztuk drobiu, które padły pastwą różnoplemiennych „kozaków", od trzech lat przeciągających naszym krajem?

Prawie w każdym dworze ocalało po kilka sztuk drobiu, lub nic zgoła. Z tem więc, jakoteż z ceną 12 K, jakiej baby już w zeszłym roku u nas żądały za kwokę, o szybkiem rozmnożeniu drobiu mowy nie było; tego roku zaś wskutek niezwykłych mrozów kury zaczęły się nieść bardzo późno, a już skłonność do wczesnego wysiadywania zaledwie gdzieniegdzie która raczyła okazać — korzyści więc wylęgania, mianowicie wybór czasu do lęgu i możność wyprodukowania dużej ilości wczesnych kurcząt, najcenniejszych na rynku i z których jedynie rekrutuje się najlepszy materyał rozpłodowy, są widoczne.

Wylęgarnia na 200 jaj, mojem zdaniem najodpowiedniejsza dla dworów naszych, kosztuje obecnie 260 K, wydatek więc nie tak olbrzymi, jeśli się weźmie pod uwagę, ile lat i do ilu lęgów rocznie służyć może. Poza tem można się obejść bez wszelkich innych dodatków kupnych, jedynie młynek do kości jest jeszcze niezbędny, ale ten i przy chowie naturalnym oddaje nieocenione usługi i w każdym dworze znajdować się powinien.

Sztuczną kwokę może każdy stolarz w domu zrobić, a nawet obecnie każdy sam może sobie zrobić podług wzoru, rozpowszechnioną bardzo w Austryi, t. zw. tam *„Kriegsglucke"*, bez żadnych prawie kosztów, bo potrzeba do niej skrzynki, flaszki, tektury i kawałek ciepłej materyi.

Trzebaby tylko przeznaczyć dla kurcząt jedną dużą izbę, ewentualnie z piecem dla kurcząt zimowych i kwestya skończona.

A teraz obsługa aparatu.

Zapewne, że do osiągnięcia najwyższych rezultatów w sztucznej hodowli drobiu trzebaby praktyki, ciągłych doświadczeń, ulepszeń itd. Ale do zupełnie zadowalniających wyników już w pierwszym lęgu, wystarczy dobra wola, trzymanie się ścisłe przepisu, dołączonego do każdej maszyny przez fabrykę i ewentualne przestudyowanie podręczników, których niewiele niestety jest w języku polskim, ale moc wydanych w Austryi *). Zrozumiano tam doniosłość sztucznego lęgu i od początku wojny wykłady, kursy, zakładanie farm drobiowych z wylęgarniami nawet na 7000 jaj i więcej, nie ustają ani na chwilę.

Pisząca to przyznaje się, że w zeszłym roku, bez najmniejszej znajomości fachowej, tylko z dobrą wolą, zabrała się do sztucznego lęgu, i jakkolwiek popełniła dużo błędów, do których jest gotowa przyznać się publicznie dla przestrogi innych, i pomimo, że jaja musiała kupować, a więc nieznajomego pochodzenia i wieku, % wylęgu był zupełnie dobry i z pewnością niejednej „drobiarce", początkującej w ten sposób, udałoby się uzyskać lepsze wyniki; chował się zaś ten drobiazg wprost nadzwyczajnie, na przekór wszelkim „puszczykom," w kwoce, zrobionej w domu. Z tego, marcowego lęgu, nie zginęło wskutek choroby ani jedno kurczę, jedynie wrony dały mi się we znaki, ale jest to plaga, prawie równie groźna dla lęgów naturalnych, a z którą częstem strzelaniem i wieszaniem na tykach zabitych można walczyć skutecznie.

Zajęcie się sztuczną hodowlą drobiu nadaje się nadzwyczajnie dla naszych wiejskich panien; praca nie jest żmudna, ani, że się tak wyrażę, „brudna", jak przy sa-

*) Pole zaopatrzenia się w tanie środki żywienia jest na wsi olbrzymie, np. suszenie na zimę pokrzywy, koniczyny, zbieranie chrząszczy, sadzenie bulw, słoneczników, a w lecie jak największa swoboda i w całym okresie żniwnym wyzyskanie, z pomocą kurniczka przewożonego, ściernik, na których taka moc ziarna się marnuje. *Przyp. aut.*

*) *Geflügelkunde v. Wieninger:* 7 broszurek większych, kilka małych. Wszystko za 6 K. *Buchhandlung in Neutitschein.*

dzeniu kwok, a daje zadowolenia moc i przyjemności, kureczki przywiązują się niezwykle do swej wychowawczyni, są bardzo pojętne, przywykają prędko do narzuconego im „porządku czynności“, a czy się opłacą, zwłaszcza w tych czasach, powtarzam, przekonywać nie trzeba, jak i o tem, że każdy zje chętniej tanio wyprodukowane kurczę, niż ochłapy mięsne, które się obecnie w jatkach dostaje, kureczki zaś, zwłaszcza marcowe, niosą się już w jesieni i w zimie, a wiemy, czem jest jajo w tym czasie. (Pierwsze jajo zniosła u mnie kura z 19. marca 27. sierpnia).

Dla informacyi interesujących się tym tematem podaję, że wylęgarnię ogrzewaną naftą, bardzo dobrze funkcyonującą, i młynek „Saturn“, za 53 K kupiłam u firmy: Hickerl, Wien-Inzersdorf, Priesterstrasse 30.

Nie radziłabym też nikomu, zwłaszcza w tych czasach, na początek chowu kur rasowych, bo nasze krajowe, w których uszlachetnieniu leży bezsprzecznie przyszłość naszej hodowli, nie odznaczają się wprawdzie wielkim wzrostem i wagą, ale są przystosowane do klimatu, pilnie szukają same pożywienie i niosą się doskonale. Kto zrobi zresztą początek, sam się przekona, co mu najlepiej odpowiada, w jakim kierunku zechce hodowlę prowadzić. Przy coraz większem zaś doświadczeniu i zwróceniu uwagi na tyle potrzebną nam i ogólnie zalecaną specyalizacyę, a nie amatorstwo, każda gałąź z pewnością przyniesie dochód i będzie krokiem naprzód w naszem gospodarstwie wiejskiem.

Bankhiwa.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Zmiana dotychczasowej organizacyi i zakresu działania kraj. Urzędu gospodarczego i Sekcyi III. c. k. Namiestnictwa.

JE. c. k. Namiestnik hr. Huyn wydał następujące rozporządzenie:

Celem należytego wyzyskania istniejących w kraju środków żywności i wogóle artykułów codziennego użytku, zabezpieczenia ich na przyszłość i sprawiedliwego rozdziału pomiędzy konsumentów, tudzież celem skutecznego poparcia produkcyi tych artykułów, zarządzam zmianę dotychczasowej organizacyi i dotychczasowego zakresu działania Namiestnictwa: Krajowego Urzędu gospodarczego z tymczasową siedzibą w Krakowie, oraz zakresu działania w tym względzie Sekcyi III. Namiestnictwa również w Krakowie, w sposób następujący:

Krajowy Urząd gospodarczy obejmuje trzy działy. Do zakresu działania Oddziału I. należą następujące sprawy:

1. Węgiel: Organizacya rozdziału węgla galicyjskiego, zarekwirowanego na rzecz c. k. Namiestnictwa, kontrola Centrali handlowej.
2. Opał: Zarządzenia mające na celu jego oszczędzanie.
3. Piwo: Ograniczenie konsumcyi, zezwolenia na podawanie piwa w lokalach gospodnio-szynkarskich.
4. Ryż: Rozdział kontyngentu ministeryalnego.
5. Śledzie: Ograniczenie wywozu z kraju.
6. Ryby: Ceny maksymalne.
7. Dziczyzna: Ceny maksymalne dziczyzny przeznaczonej dla biura odbioru zwierzyny.
8. Cukier: Zgłoszenie zapasów, ceny maksymalne, organizacya poboru i spożycia cukru, karty kontrolne, karty poboru.
9. Kawa: Zgłoszenie zapasów, ceny maksymalne, organizacya poboru i spożycia, karty kontrolne, karty poboru.
10. Sól.
11. Rozporządzenie dotyczące sprzedaży i spożycia palonych napojów spirytusowych i niedenaturowanego spirytusu.
12. Obrót śliwkami świeżemi, suszonemi i powidłami śliwkowemi i ceny maksymalne.
13. Jabłka: Ograniczenie wywozu z kraju.
14. Zajęcie artykułów codziennej potrzeby na podstawie §. 4. cesarskiego rozporządzenia z 21. sierpnia 1916, Dz. p. p. Nr. 261.
15. Zaopatrzenie robotników fabrycznych w przedsiębiorstwach stojących pod dozorem wojskowości, w przedsiębiorstwach górniczych i robotników kolejowych.
16. Wyżywienie zbiorowe ludności.
17. Dostarczenie środków żywności dla ubogiej ludności wiejskiej.
18. Zarządzenia przeciw wyczekiwaniu pod handlami środków spożywczych.
19. Zatwierdzanie taryf maksymalnych.
20. Zwalczanie lichwy żywnościowej i podbijania cen, Krajowa Komisya badania cen artykułów spożywczych, wykazy cen stosowanych.
21. Mięso (wędliny) a) kontrola nad ograniczeniami spożycia mięsa (dni bezmięsne), b) udzielanie wyjątkowych zezwoleń na spożywanie mięsa w dni bezmięsne, c) statystyka konsumcyi mięsa wołowego, d) ograniczenie wywozu z kraju.
22. Tłuszcze jadalne: Zgłoszenie zapasów, organizacya poboru i spożycia, karty tłuszczowe kontrolne, karty na masło, karty poboru, statystyka.
23. Mleko: Organizacya konsumcyi, ograniczenie podawania w lokalach gospodnio-szynkarskich, organizacya biur zaopatrywania w mleko.
24. Jaja: peryodyczne miesięczne zgłoszenia jaj, organizacya wywozu jaj do Wiednia i Niemiec.
25. Obrót ziemniakami i ceny maksymalne.
26. Postępowanie karne w powyższych sprawach, rekursy.
27. Poświadczenia transportowe dla wywozu poza obręb kraju na:

a) jaja, b) ziemniaki (wystawia wojenny Zakład obrotu zbożem, a potwierdza Namiestnictwo), c) mięso, wędliny, d) tłuszcze, e) mleko, ser.

28. Sprawy ogólne tyczące się działu aprowizacyjnego.

Do Oddziału II. należą sprawy:

Zajęcia, obrotu i zużycia zboża, wyrobów młynarskich, owoców strączkowych, oraz dotyczące sprawy karne.

Do Oddziału III. należy:

1. Traktowanie spraw aprowizacyjnych należących do Oddziału I. ze stanowiska handlowego, n. p. w razie zajęcia pewnej partyi artykułów niezbędnego zapotrzebowania, zbadanie tych artykułów, ocenienie, pertraktacye z właścicielem, wykupno, wreszcie rozdział w myśl dyrektywy Oddziału I.
2. Kontrola organów handlowych c. k. Namiestnictwa, a mianowicie „Wojennej Centrali handlowej“, „Ovum“, „Związku ekonomicznego Kółek rolniczych“ i „Pecus“ (jako osobny oddział Wojennej Centrali handlowej), odnośnie do tych interesów handlowych, które organa te wykonywują na polecenie Oddziału I.
3. Organizowanie spółek handlowych producentów.
4. Popieranie produkcyi potrzebnych artykułów spożywczych.
5. Inicyatywa i pomoc w wydawaniu zarządzeń administracyjnych ze stanowiska interesów krajowego handlu i krajowej produkcyi.

Nadto obejmuje krajowy Urząd gospodarczy wszystkie agendy c. k. Namiestnictwa odnoszące się do galicyjskiej Filii wojennej Zakładu obrotu zbożem, krajowej Centrali pasz, galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem i Wojennej Centrali handlowej.

Kierownictwo krajowego Urzędu gospodarczego poruczam c. i k. pułkownikowi sztabu generalnego Robertowi hr. Lamezanowi, który nadal pozostaje szefem komendy Centrali rejonowych i krajowego Urzędu ewidencyi pracy.

Zastępstwo kierownika krajowego Urzędu gospodarczego poruczam p. prof. dr. Julianowi Nowakowi, który zatrzymuje kierownictwo Sekcyi rolniczej Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi.

Kierownictwo Oddziału I. poruczam p. radcy Namiestnictwa dr. Piotrowi Barańskiemu, Oddziału II. p. radcy Namiestnictwa Janowi Maszkowskiemu, który będzie pełnić równocześnie funkcye komisarza rządowego galicyjskiej Filii wojennego Zakładu obrotu zbożem, oraz wykonać rewizyę spraw tyczących się rozwikłania rachunków z dawniejszych akcyj zapomogowych po dzień 1 sierpnia 1916, to ostatnie z zakresu działania nowo utworzonego Departamentu XIX. Sekcyi III. Namiestnictwa, wreszcie Oddziału III. p. radcy sądu krajowego dr. Maryanowi Langowi.

W związku z tem zarządzam rozwiązanie dotychczasowych Departamentów XVIII. i XIX. Sekcyi III. Namiestnictwa obecnie w Krakowie i utworzenie nowego Departamentu oznaczonego l. XIX. który należeć będzie do wspomnianej Sekcyi aprobacyjnej (III).

Do zakresu działania tego nowo utworzonego Departamentu XIX. przydzielam następujące sprawy:

1. Pożyczka wojenna: propaganda.

2. Udzielanie ochrony Państwa przedsiębiorcom na podstawie rozporządzenia z dnia 25. lipca 1914, Dz. p. p. nr. 155.

3. Nadzór państwowy nad przedsiębiorstwami zagranicznemi na podstawie rozporządzenia z dnia 7. października 1915, Dz. p. p. nr. 304.

4. Podwody: rekwizycya na cele publiczne.

5. Metale: rekwizycya sprzętów metalowych na cele wojenne, spisy zapasów miedzi, cynku, patryotyczne zbiórki metali (miedzi i aliażów), zbiórka starego żelaza, zajęcie akumulatorów i gromochronów, ołów, wymiana moździerzy mosiężnych na żelazne, patryotyczna zbiórka złota.

6. Obręcze gumowe: zajęcie na cele wojenne, zwolnienie z pod zajęcia.

7. Azot: zgłoszenie zapasów materyałów zawierających azot.

8. Wełna: zgłoszenie zapasów, rekwizycya, kontrola, przerabianie i zużywanie, patryotyczna zbiórka wełny i kauczuku.

9. Konopie: zajęcie na potrzeby armii.

10. Skóry: ograniczenie przerabiania, ceny maksymalne.

11. Nafta: Rozdział kontygentu galicyjskiego.

12. Zarządzenia mające na celu oszczędzanie światła.

13. Spirytus denaturowany.

14. Tłuszcze niejadalne.

15. Mydło: ograniczenie wyrobu mydła domowego.

16. Postępowanie karne w powyższych sprawach — rekursy.

17. Sprawy rozwikłania rachunków z dawniejszych akcyj zapomogowych po dzień 1. sierpnia 1916.

Kierownictwo tego Departamentu poruczam czasowo staroście dr. Adamowi Lewickiemu z wyjątkiem spraw jak wyżej pod 17 wymienionych, których rewizyę będzie nadal wykonywać radca Namiestnictwa Jan Maszkowski.

Wreszcie załatwianie przez dotychczasowy Departament XIX. względnie krajowy Urząd gospodarczy, spraw dotyczących poświadczeń transportowych dla wywozu drzewa poza obręb kraju, przydzielam do Departamentu Namiestnictwa XVI. b) (Sekcya III.) obecnie w Krakowie.

Do krajowego Urzędu żywnościowego przydzielam następujących urzędników i funkcyonaryuszy:

Do Oddziału I. pp. praktykanta konceptowego Namiestnictwa dr. Władysława Szwedzickiego, pomocniczych urzędników konceptowych dr. Eustachego Starzyńskiego, dr. Brunona Pokornego, dr. Antoniego Müllera i Władysława Smolenia.

Do Oddziału II. pp. komisarza powiatowego Emila Kulczyckiego, koncepistę Namiestnictwa Feliksa Stańkowskiego i pomocniczych urzędników konceptowych dr. Maryana Łatkiewicza i Antoniego Bilińskiego.

Do Oddziału III. pp. sekretarza skarbu Andrzeja Bajdę, referentów konceptowych adwokata dr. Romana Burdowicza, Ludwika Szczepańskiego i c. k. poczmistrza Jana Soleckiego, tudzież referentów fachowych: nauczyciela Jana Tatarę, kupców Adama Lenerta i Antoniego Lebedyńskiego i rolnika Stanisława Bieleckiego. Wreszcie przydzielam do krajowego Urzędu gospodarczego sekretarza powiatowego Aleksandra Sołtysa, który obejmie kierownictwo kancelaryi urzędu.

Potrzebna ilość sił kancelaryjnych będzie przydzielona z personalu kancelaryjnego Sekcyi III. Namiestnictwa wedle porozumienia się pana szefa tej sekcyi z panem kierownikiem krajowego Urzędu gospodarczego.

W razie potrzeby uzupełnienia personalu pomocniczego konceptowego czy też kancelaryjnego, o ile pobory tego personalu miałyby obciążyć etat polityczny, zechce pan kierownik krajowy Urzędu gospodarczego porozumieć się poprzednio z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Wreszcie do nowoutworzonego Departamentu XVIII. sekcyi III. przydzielam pp. praktykanta konceptowego Namiestnictwa Tadeusza Lewickiego i pomocniczego urzędnika konceptowego Henryka Pelczarskiego, a nadto praktykanta konceptowego Namiestnictwa Adama Habińskiego i starszego oficyanta kancelaryjnego Meyera Buxbauma, tych dwóch ostatnich dla załatwiania spraw rozwikłania rachunków z dawniejszych akcyj zapomogowych (po dniu 1. sierpnia 1916).

W razie potrzeby przyjęcia dla tego Departamentu nowych pomocniczych sił konceptowych, względnie kancelaryjnych, zechce p. szef sekcyi III. porozumieć się poprzednio z prezydyum Namiestnictwa.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem 15. kwietnia 1917.

L. 1.831. Lwów, dnia 23. kwietnia 1917.

Odezwa do hodowców koni.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zawiadamia niniejszem hodowców koni, że może teraz zakupić kilka ogierów stacyjnych.

Chcący utrzymywać stacye ogierów **bez subwencyi**, winni wnieść podania w jak najkrótszym czasie, z oświadczeniem, czy życzą sobie mieć ogiera małego, rasy krajowej („konik“), czy też ogiera większego, krwi oryentalnej.

W podaniu należy wymienić zawód, miejsce zamieszkania, stacyę pocztową, telegraficzną i kolejową.

Prezes:	Przewodniczący Sekcyi chowu koni:
W. Czartoryski, m. p.	*Wł. Dzieduszycki*, m. p.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 3. maja 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 polowy do nadzoru robotników i jeńców, rozumiejący się na robotach polnych, może być **inwalida**, całe utrzymanie i 25—30 K mies. Adres: Zarząd dóbr Wyszatycze, p. Żurawica.

3 fornali, 80—100 K i ordynarya; 2 ogrodników do prowadzenia ogrodu warzywnego, kwiatowego i sadu, mogą być **inwalidzi**, płaca według uzdolnienia 150—160 kor. mies., mieszkanie, opał i światło. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

1 pomocnik (dozorca) gospodarski, kawaler, do dozoru 300-morgowego gospodarstwa w zachodniej Galicyi, 40 do 60 kor. mies. i utrzymanie; 2 parobków do koni roboczych, żonatych, rutynowanych, 100 do 120 kor. mies., mieszkanie, opał, światło i dostarczenie środków żywności przez służbodawcę po cenie kosztów, nadto kawałek pola pod ziemniaki i zwrot kosztów podróży: 1 ogrodnik, kawaler, do ogrodu warzywnego, w którym pracować ma ogrodnik sam, w wolnym czasie od robót ogrodowych dozorować wiklin, lasu i kamieniołomu, 360 K rocznie i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

14 fornali, żonatych, 160 K, ordynarya i 40 K premii przy końcu roku; kilkaset robotników lasowych do wyrobu drzewa, progów kolejowych itp. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

Dla inwalidów wojennych:

1 pisarz gospodarski, z praktyką, kawaler, 200—250 kor. mies.: 2 dozorców leśnych, umiejących pisać. Adres: Zarząd dóbr Demnia Wyżna, pow. Skole.

1 zarządca dóbr: 1 podleśniczy, młody, 150 kor. mies.: 3 ogrodników na wieś: 1 robotnik ogrodowy i równocześnie dozorca willi; 3 stangretów dworskich; 1 gajowy, na ordynaryę, 11 korcy zboża, 40 K mies.; 2 gumiennych; 1 karbowy, rutynowany, na ordynaryę; 3 dozorców polowych, po 360 K, mieszkanie, opał, ordynarya, pół morga ogrodu i utrzymanie krowy; 1 ekonom lub pisarz, z niższą szkołą rolniczą i praktyką lub tylko z dłuższą praktyką: 2 dozorców folwarcznych; 1 pomocnik gospodarski, 500 kor. i utrzymanie; 1 pisarz lub ekonom, 150 K mies. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 gospodarz, z praktyką, ewakuowany dzierżawca dóbr. Adres: Pow. Biuro pracy, Ropczyce.

1 rządca dóbr lub ekonom w większym majątku, też kasyer, z niższą szkołą rolniczą i praktyką; 1 ekonom starszy z 50-letnią praktyką, (lat 70, zdrowy, krzepki i silny), żonaty, bezdzietny; 1 leśniczy egzaminowany, lat 54, z 30-letnią praktyką w większych rewirach lasowych. Adres: Pow Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 leśny, strzelec, strażnik lasowy w sile wieku Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

100 robotnic i 10 parobczaków do dworu na kilka lub kilkanaście miesięcy, dopóki powrót do ich powiatu będzie niedozwolony, po 30—35 kor. mies., oprócz całego utrzymania. Pracodawcy reflektujący na te robotnice winni przy zamówieniu przysłać zaliczkę na pół biletu kolejowego do ostatniej stacyi kolej., którą należy dokładnie podać; 10 fornali żonatych, z córkami dorosłemi do roboty, po 35—40 kor. mies. a dla żon względnie córek po 30—35 kor. mies. wraz z utrzymaniem; 5 leśnych; 10 robotnic do dworu z dziećmi, od 13—17 lat, zdolnemi do pracy, mających nadto jedno lub dwoje dzieci mniejszych, za wynagrodzeniem 20—25 kor. mies. dla siebie i odpowiedniem dla dzieci przyjętych do pracy, nadto utrzymaniem dla siebie i dla dzieci; 1 karbownik, gospodarz, gumienny, żonaty, na ordynaryę; 1 ekonom, lub zastępca, z praktyką. Adres: Ekspozytura Krajowego Biura pracy, Oświęcim, 3.

1 dozorca gospodarski lub magazynier, b. podleśniczy i emeryt. magazynier kolejowy, lat 64; 1 urzędnik gospodarski, rutynowany, 59 lat, b. oficyalista i urzędnik, znający buchalteryę podwójną; 1 ekonom, rutynowany, 53 lat, izreal. ewakuowany: 1 gospodyni, umiejąca szyć, pielęgnować chorych, znająca się na gospodarstwie wiejsk., 47 lat; 1 klucznica, zarządczyni lub kucharka, 57 lat, ze świadectwem; 1 zarządczyni gospodarstwa wiejskiego, z długoletnią praktyką: 1 zarządca majątku, lat 70. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32.

1 pomocnik gospodarski, szkoła rolnicza, egzamin i roczna praktyka, do właściciela Polaka w okolicy Jarosławia, Przeworska, Przemyśla lub Gródka. Adres: Stefan Ryba, Jarosław, Rynek 2.

Inwalidzi wojenni:

1 polowy rutynowany lub gajowy, Kaiser Michał, 26 l., żonaty, bezdzietny, ranny w lewą nogę, zna się na ślusarstwie; robotnik rolny, Maksymiuk Wasyl, chory na piersi; dozorca polny, Wojtowicz Piotr, 20 l., sztywność lewej ręki; dozorca gospodarski, Kobitowicz Daniel, 31 l., amputowana lewa noga: polowy, Choptiany Piotr, 36 l, amputowana górna kończyna prawej ręki: 2 dozorców lub robotników gospodarskich, Bojko Ołeksa, 22 lat, ranny w lewą ręką i Nykorak Dymitr, 31 l., ranny w prawą rękę; leśny, Filipek Antoni, 30 l., żonaty, 1 dz., głuchy; polowy lub leśny, Witek Kazimierz, 37 l., wdowiec, 5 dz., ranny w bok. Adres: Kraj. Biuro pracy, Biała.

1 robotnik gospodarski do zajęć siedzących, Michał Molendowski, 20 lat, kurs handlowy w szkole inwalidów, amputowane lewe udo; 1 adjunkt gospodarski, szkoła realna i 2 lata Akademii rolniczej w Dublanach; 1 praktykant gospodarski, Królewiak; 1 gajowy, były murarz. Adres: Biuro pośr. pracy Dep Opieki leg. Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od —. do —. — — — b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego — sztuk, bydła chudego — sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem — sztuk.

Nowy spęd (— sztuk) dzieli się według gatunków: — wołów — buhaji, — krów, — bawołów; według pochodzenia: z Węgier — sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej — sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich — sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły — — sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — — K, II. jakości — — — K III. jakości — — — K; krowy I. jakości — — - K, II. jakości — — — K, III. jakości — — — K; bydło chude przeciętnie — — — K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od —. do —. — — — b. r. dowieziono ogółem — sztuk (żywych —, bitych —), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk — , z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły — sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — K, II. jakości — — K III. jakości — —— K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W dniu 4. maja br. wynosił spęd: — woły, 33 buhajów, 20 krów, 18 sztuk jałownika, 38 cieląt, 157 świń mięsnych i 440 świń tucznych

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor II. jakości — — — K, III. jakości — -- kor; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości 270—350 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 400—410 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości — —270 kor.; jałownik I. jakości 390—400 kor., II. jakości — —350 kor., III. jakości — — — kor.; cielęta 330—370 kor.; świnie mięsne 500—540 kor.; świnie tuczne 550—570 kor.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centralę pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500·—
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425·—
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425·—
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410·—
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400·—
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart. użyt.	325·—
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275 —
Koniczyna biała od 145·— —	210·—
Esparceta „ 90·— —	110·—
Inkarnatka „ 100·— —	107·—
Przelot „ 325·— —	350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.